



PRZEGLĄD POCZTOWY



Dodatek miesięczny do Przeglądu Teletechnicznego

KOMITET REDAKCYJNY:
J. WALCHER, M. BLACHIER, J. ROMAN, J. FLORKOWSKI

W sprawach redakcyjnych Przeglądu Poczтового udziela informacji Dr. J. Roman, Pl. Napoleona 8 tel. 555-20 wewn. 105.

T R E Ś Ć :

	Str.
1. Pocztowy obrót przekazowy a spadek pieniądza Mr. Stanisław Hołda	113
2. Zasady naukowej organizacji i jej znaczenie dla sprawności poczty i telegrafów Wacław Milewski	115
3. Publiczność wobec skomercjalizowanej poczty Dr. Rudolf Beres	118
4. Rola i znaczenie komunikacji pocztowej, tele- graficznej i telefonicznej w życiu społecznym i gospodarczym Mr. August Łukaszewicz	121
5. Postępowanie administracyjne Dr. Jan Guzowski	124
6. Przegląd prasy	128

S O M M A I R E :

	Page.
1. Le service des mandats de poste et la dépré- ciation de la monnaie Mr. St. Holda	113
2. Les principes de l'organisation scientifique du travail et son importance pour le rendemen- des postes et des télégraphes W. Milewski	115
3. La situation du public par rapport à la poste commercialisée Dr R. Beres	118
4. Le rôle et l'importance de la communication postale, télégraphique et téléphonique dans la vie sociale et économique Mr. A. Łukaszewicz	121
5. Procédure administrative Dr. J. Guzowski	124
6. Revue de la presse	128

POCZTOWY OBRÓT PRZEKAZOWY, A SPADEK PIENIĄDZA.

Mr. STANISŁAW HOŁDA.

Jesteśmy świadkami dużych wstrząsów wartości pieniądza, zakłócających życie gospodarcze wielu krajów, a szczególnie tych, które mają wspólne lub uzależnione od siebie systemy monetarne. Właściwie przemiany wartości pieniądza, a raczej jego siły nabywczej, czyli siły kupna, trwają stale, proces ten jednak odbywa się powoli, prawie niepostrzeżenie, tak, że dla większości ludzi prosto nie istnieje, zajmując uwagę tych tylko, którzy się badaniem przejawów życia gospodarczego i jego elementów składowych specjalnie interesują.

Ostatnie czasy przyniosły nam jednak gwałtowne zmiany na rynkach pieniężnych świata, tembardziej charakterystyczne, że bezpośrednia przyczyna tych zmian nie leży w sferze ewolucji kształtującej wprawdzie czasem dziwnie stosunki ekonomiczne, nie tak jednak skomplikowanym splotem, by po baczniejszym rozejrzeniu się nie można było się doszukać przyczyn i skutków, zazębiających się wzajemnie silnymi związkami. Rzeczony zmiany pieniądza spowodowane zostały jak wiadomo zarządzeniami ze strony państw, a raczej rządów, które uznały, że wypadki przy-

brały niekorzystny obrót, dający się złagodzić tylko energicznym wkroczeniem. Pobudek działania państw trzeba szukać naturalnie znowu w wielu niepomysłnych oznakach nurtu gospodarczego, jak silny wzrost braku pracy, pociągający osłabienie konsumpcji, przewaga importu nad eksportem a w następstwie tego ujemny bilans handlowy, długi wojenne i t. p. deficyty budżetowe, ze stanowiska jednak patrzenia na zachowanie się pieniądza w ostatnich czasach dostrzega się przedewszystkiem rękę państwa, jako bezpośrednią przyczynę zmian.

Nie tak dawno wypadki podobne rozegrały się w Anglii, a obecnie przeżywamy te same historie z dolarem.

Skutki tych radykalnych zabiegów ze strony państwa są rozmaite, przedewszystkiem jednak znaczny spadek kursu danego pieniądza na giełdach światowych. Ponieważ obrót pieniężny zajmuje bardzo ważną pozycję w czynnościach poczty, nagłe ruchy pieniądza w dół nie mogą być dla zarządów pocztowych obojętne.

Pocztowy obrót przekazowy wewnątrz kraju jest prawie zupełnie niezainteresowany, jeżeli chodzi o kraj posiadający względnie stałą walutę. Poza tem stosunkowo krótki czas potrzebny na przesłanie pieniędzy w granicach państwa usuwa tu wszelkie obawy niebezpieczeństw wyływających z niestałości pieniądza. Sytuacje takie są możliwe, jednak nie dadzą się one utrzymać na dłuższą metę, gdyż warunkiem normalnego biegu życia gospodarczego jest przedewszystkiem pieniądź o uregulowanej wartości. Okresy zatem zakłócenia normalnego obrotu pieniężnego wewnątrz kraju mijają razem z niestałym pieniądzem. Ale i w trakcie istnienia niestełej waluty sprawa nie przedstawia się jeszcze tak źle, bo przesyłka pieniędzy w kraju jest kwestją 2 — 3 dni, więc stosunkowo krótkie przetrzymanie pieniędzy przez pocztę nie spowoduje dużych zmian w wartości pieniądza. Cała sprawa przedstawia zresztą te dobre strony, że wysiłki zarządu pocztowego mają widoki powodzenia, ileż przyczyny zjawiska spadku pieniądza mają przeważnie swe źródło w granicach kraju, przyczyny te mogą zatem zniknąć, a przynajmniej działanie ich może być częściowo złagodzone przez możliwość bezpośredniej, bliskiej obserwacji, a w razie jakiejś chęci przeciwdziałania i opanowania rzeczy, zarząd pocztowy ma możliwość łatwej koordynacji swego postępowania z działaniem odpowiednich czynników.

Jeżeli jednak sprawa przekracza granice kraju, cała rzecz napotyka na wiele trudności, które odrazu są łatwo dostrzegalne, jeżeli się uprzytomni cały proceder przesyłania pieniędzy przekazem w obrocie zagranicznym. Rzecz jeszcze nie jest załatwiona przecież z chwilą nadania zagranicę pieniędzy przekazem i wypłacenia ich w kraju, chociaż i czas samych nawet formalności przekazu powiększa się w miarę zwiększania się odległości między miejscami wpłaty i wypłaty kwot przekazowych. Już ta odległość czasu wystarcza by w miejscu przeznaczenia przekazu wypłacono w przeliczeniu na miejscową walutę mocno zmie-

niaoną pod względem wartości kwotę pieniężną, zupełnie różną od tej na jaką przekaz opiewał w chwili jego nadania. W obrocie z krajami odległymi wahania wartości przesyłanych pieniędzy mogą być nawet bardzo znaczne, ponieważ pod niety giełd pieniężnych zapomocą telegrafu, telefonu i radja następują szybciej, niż przewóz blankietu przekazowego. Można pokonać długie odległości przestrzeni w znacznie szybszym czasie np. przekazem telegraficznym, jednak instytucja przekazu telegraficznego w zastosowaniu do obrotu zagranicznego staje się, jak wiadomo, martwym przepisem, który jednak świadczy w każdym razie na korzyść postępu technicznego służby pocztowej. Małe zastosowanie przekazu telegraficznego w ruchu z zagranicą staje się łatwo zrozumiałe, jeżeli się rozważy duże koszty telegrafu i trudności w uskutecznieniu prawidłowej wypłaty na podstawie telegramu przekazowego. Okres wahań wartości pieniądza wywołuje pewne niekorzystne skutki nie tylko wobec osób przysyłających pieniądze, ale nie jest obojętny dla zarządu pocztowego kraju utrzymującego wymianę przekazową z krajem o deprecjonującej się walucie, albowiem proces przewlekłego wyrównywania rachunków przekazowych może doprowadzić do tego, że suma zwrócona zarządowi pocztowemu, który wypłacił przekazy, nominalnie równa jest wprawdzie sumie wypłaconych przekazów, faktycznie jednak po przeliczeniu jej na walutę kraju wypłacającego przekazy, może być ona znacznie mniejsza z powodu obniżenia się kursu giełdowego waluty kraju dłużnika.

Ażeby się zatem uchronić od strat, zarząd pocztowy o dodatnim bilansie obrotu przekazowego musi zachować pewne środki ostrożności. Najprostszy sposobem wyjścia z kłopotliwej sytuacji byłoby zawieszenie wymiany przekazów aż do czasu stabilizacji kursu chwiejnego pieniądza na pewnym poziomie. Zarządy pocztowe uciekają się jednak rzadko do tego środka, gdyż jest on pewnego rodzaju ostatecznością, a ewentualny okres zastosowania go jest zwykle bardzo krótki.

Dalszym sposobem uniknięcia strat jest możliwość pokierowania rzeczy w sensie jaknajwiększej zgodności kursu przeliczeń przy wypłacie kwot przekazowych z kursem przeliczeń otrzymywanych należności z rachunków przekazowych oraz otrzymywanych na poczet rachunków zaliczek. Ta druga forma ucieczki przed stratami, obok niewątpliwiej zalety utrzymania obrotu przekazowego w ciężkich niejednokrotnie warunkach, w których nawet instytucje bankowe postępują z wielką ostrożnością, pociąga za sobą pewne jakgdyby chromanie sprawności manipulacji pocztowej, polegające na opóźnieniu wypłat przekazów z powodu wyczekiwania na zaliczki płatne z opóźnieniem. W tym wypadku zarząd pocztowy stosujący ostrożną rezerwę może się przypuszczalnie uchronić od niekorzystnych skutków utrzymywania wymiany przekazowej z krajem o nieustabilizowanej walucie, nie może jednak napewno uchronić swych klientów od minimalnych chociażby

niekorzyści, mających swe źródło w częstej zmianie kursu pieniądza.

Historja z dolarem stanowi żywą ilustrację do powyższych uwag. Zainteresowani jesteśmy nie tylko z uwagi na wymianę przekazów ze Stanami Zjednoczonymi, lecz także dlatego, że w walucie dolarowej utrzymujemy dotychczas obrót przekazowy z niektórymi krajami, jak Chile, Portugalią, Chinami i Bułgarią, lecz pozycje te mają małe znaczenie z powodu małego ruchu z temi krajami.

Dolar kanadyjski dzieli wprawdzie los dolara amerykańskiego, bez wpływu jednak na obrót przekazowy, gdyż zarząd Kanady wyrównuje zaliczki na poczet należności z rachunków przekazowych w złotych.

Ponieważ ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki mamy wybitnie dodatni bilans obrotu przekazowego dzięki licznej naszej emigracji, tam też przedewszystkiem kieruje się uwagę w związku ze zdarzeniami zakłócającymi pewność i prawidłowość wymiany. Okres największej chwiejności dolara ma się prawdopodobnie już ku końcowi,

wobec czego niebezpieczeństwo ponoszenia ryzyka różnicy kursu między ogólną kwartalną sumą wypłaconych u nas przekazów, a zwróconą nam przez zarząd pocztowy Stanów Zjednoczonych w formie zaliczek, których dość punktualnej wypłaty zarząd wspomniany przestrzega — znacznie zmalało. Sumy przesyłane przez zarząd pocztowy Stanów na wyrównanie salda z rachunku przekazowego grają mniejszą rolę, ponieważ częste zaliczki wyczerpują prawie w całości naszą wierzycielność z obrotu przekazowego. Zagadnienie omawiane niema charakteru trwałości, zjawia się zniechęca i nieoczekiwanie, wskutek czego łatwo może zdezorientować tych, którzy się znajdują w zasięgu jego działania. Bierność i brak szybkiej decyzji może narazić na straty tak zarząd poczty, jak i jej klientów.

W braku lepszych skutecznych środków zaradczych, któreby mogły unieszkodliwić ujemne działanie spadku pieniądza na prawidłowość obrotu przekazowego, zdaniem mojem lepiej wstrzymać wymianę na okres czasu potrzebny do rozeznania charakteru i możliwych skutków zjawiska.

ZASADY NAUKOWEJ ORGANIZACJI I JEJ ZNACZENIE DLA SPRAWNOŚCI POCZT I TELEGRAFÓW.¹⁾

WACŁAW MILESKI, wicedyrektor Instytutu Naukowej Organizacji w Warszawie.

Część I.

Zgodnie z tytułem treść mego przemówienia rozpada się na dwie części. Tematem pierwszej są zasady naukowej organizacji. Tematem drugiej — znaczenie naukowej organizacji dla sprawności poczt i telegrafów. Na samym wstępie muszę zaznaczyć, że części pierwszej — ogólnej — zamierzam poświęcić znacznie więcej czasu, aniżeli części drugiej — specjalnej. Nie-równomierny podział ten uwarunkowany jest tem, że, jak zgóry mogę założyć, większość szanownego audytorjum nie miała prawdopodobnie możności wyrobić sobie na istotę naukowej organizacji, jej znaczenie i zadania, poglądu, odpowiadającego kierunkowi, jakiego przestrzega Instytut Naukowej Organizacji, instancja najbardziej pod tym względem kompetentna.

Wogóle muszę podkreślić, że o naukowej organizacji kursorują w społeczeństwie — nie tylko zresztą u nas, ale i zagranicą — najfantastyczniejsze i często z gruntu błędne zapatrywania. Wypływa to stąd, że brak jest dotąd jednej, obowiązującej wszystkich definicji tej nauki; co więcej, brak nawet jednej, przez wszystkich jednoznacznie używanej nazwy.

W Ameryce, która jest ojczyzną tego ruchu, występuje nauka ta pod nazwą, jaką nadał jej Taylor, właściwy jej twórca, a mianowicie: „scientific management” (naukowe zarządzanie). We Francji i w krajach romańskich oraz słowiańskich utarła się nazwa: naukowa organizacja pracy, wzgl., — jak to ma miejsce w Polsce, — naukowa organizacja. W Niemczech i Austrii występuje pod zasadniczo błędną, jak zobaczymy dalej, nazwą „racjonalizacja”. Najwłaściwszą dla nauki tej — jak z dalszych

wywodów się przekonamy — jest nazwa: nauka kierownictwa, wzgl. nauka organizacji (lub też nauka organizacji i kierownictwa).

Niestalone stosunki te są jedną z głównych przyczyn rozbieżnych na naukę tę poglądów. Ma ona swoich entuzjastycznych zwolenników, ma również niemniej zdeklarowanych przeciwników. Istnieją wreszcie zwolennicy warunkowi, przyznający, że pożyteczna jest ona w czasach prosperacji, ale broń Boże stosować ją w czasach depresji i kryzysu. Ba! są i tacy, co w niej to właśnie upatrują główne źródło obecnego bezrobocia i kryzysu, czyniąc ją chętnie kozłem ofiarnym, na którego gotowi są w każdej chwili rzucić wszystkie popelnice przez właściwych sprawców szalejącej na świecie zawieruchy winy. Nie trudno jest wykazać, że do powstania spaczonych poglądów takich, podrywających powagę tak nauki samej, jak i opartego na niej ruchu, przyczyniło się przedewszystkiem utożsamianie jej z t. zw. racjonalizacją, albo poprostu z mechanizacją pracy, t. j. zastępowaniem pracy ludzkiej maszynami.

Ażeby zdać sobie sprawę do jakiego stopnia błędne są zapatrywania tego rodzaju, dążące do utożsamienia naukowej organizacji z mechanizacją pracy, musimy nieco obszerniej zatrzymać się nad właściwym nauki tej rodowodem i bliżej scharakteryzować rolę, jaka przypadła jej w udziale w rozwoju cywilizacji.

Przedewszystkiem uważam za niezbędne podkreślić, że powstała nauka ta nie przy biurku myśliciela lub w pracowni uczonego, ale kolebką, co ją wypiąstowała, było samo życie, a mianowicie: pewne niedomagania i bolączki, które w stopniu coraz dotkliwszym nękać zaczęły społeczeństwa — w miarę postępów gospodarki wielko-przemysłowej. Wobec tego zaś, że ze wszystkich krajów świata najszybsze na tem polu postępy dokonały się w Stanach Zjednoczonych A. P., nic przeto dziwnego, że tam właśnie święciła narodziny nauka, powołana do usunięcia tych towarzyszących industrializacji niedomagań i bolączek.

¹⁾ Odczyt, wygłoszony przez Autora w Warszawie w dniu 25.I.1933 r., jest jednym z cyklu odczytów, urządzonych przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów w Warszawie.

Zrozumienie istoty naukowej organizacji wiąże się najściślej z zagadnieniem pracy, przyczem mam tu na myśli pracę nie w znaczeniu fizycznym, t. j. jako równoważnik energii, lecz w znaczeniu socjologicznym, a mianowicie, z punktu widzenia roli, jaką odgrywała i odgrywa w rozwoju cywilizacji ludzkiej.

Ażeby znaczenie to pracy zrozumieć, musimy zastanowić się chwilę na różnicę pomiędzy człowiekiem a resztą świata ożywionego.

W odróżnieniu od człowieka, zwierzęta (i rośliny) wyposażone są we wszystko, co jest im niezbędne do zachowania bytu, tak indywidualnego, jak i gatunkowego. Są one w sposób dokładny, precyzyjny niemal, przystosowane do swego otoczenia — i to tak dalece, że każdy, najdrobniejszy bodaj szczegół ich budowy stanowi podziwu godny przykład takiej adaptacji. Wystarczy wskazać choćby osobliwości budowy okazów fauny głębinowej, przystosowanej do olbrzymich ciśnień, pod jakimi żyć im wypada, lub, dajmy na to, szczegóły budowy pszczoły, przystosowanej do zbierania miodu z kwiatów, lub — vice versa — szczegóły budowy kwiatów, umożliwiającej przenoszenie przy tej sposobności pyłku z pręcików na żeńskie organy kwiatu w celu zapłodnienia.

Człowiek natomiast, aby przy życiu móc się utrzymać i zapewnić trwanie swemu gatunkowi, skazany jest na trudy prac najcięższych. Zasadniczą pod tym względem różnicę między człowiekiem a innymi istotami organicznymi możnaby wyrazić tak, że kiedy ewolucja wszelkich innych jestestw polega na ich stopniowym przystosowywaniu się do warunków i zmian otoczenia, to jedynie człowiek znalazł się w położeniu, zmuszającym go do przystosowywania nie siebie do otoczenia, lecz — naodwrot — przystosowywania, w celach postępu i ewolucji, otoczenia do własnych potrzeb.

Że tak jest istotnie, wystarczy rzut pobieżny oka na przeobrażenia, jakich doznała ziemia wszędzie, gdzie tylko stopa ludzka postąpiła. Rozpęd zaś ten nad przystosowaniem otoczenia do potrzeb ludzkich doszedł do takich wkońcu rozmiarów, że przestraszony skutkami tego bezceremonialnego eksploataowania przyrody przystąpił człowiek do wydzielania, tu i owdzie, specjalnie chronionych skrawków, jako rezerwatów, by od ostatecznej tym sposobem zagłady ocalić choćby nikłe ślady gwałconego na każdym kroku dziewictwa natury.

Ludziom, urodzonym w dobrodziejstwach kultury, niemal niepodobniestwem jest odtworzyć sobie w wyobraźni ów ogrom wysiłku, jaki poprzednie pokolenia musiały wydobyć ze siebie, by niegościnną ziemię na jako tako mieszkalny dom przerobić. A bodaj, że jeszcze trudniej jest wżyć się myślą w sytuację naszych praojców, gdy znajdowali się w samym zaraniu owych zmagani gigantycznych i wyłącznie na siłę swych mięśni i własną, żadnym jeszcze dziedzictwem nie wspartą inwencję byli skazani.

Czyż dziwić nas wobec tego może, że w społeczeństwach pierwotnych zrodzić się musiał w umyśle człowieka pogląd, że praca, co tak znojem go do ziemi przygniotła brzemieniem, została mu narzucona wyrokiem niepojętym, że przekleństwem jest bytu naszego na ziemi!

Wraz z postęпами cywilizacji zaczęła praca stopniowo tracić swe piętno upokarzające jarzma; drogą zaś, która do jej wyzwolenia i uszlachetnienia prowadziła, były postępy, dokonywane na polu usprawnienia pracy i zwiększenia jej wydajności. Postępy zaś te na drodze usprawnienia pracy i spotęgowania jej wydajności odegrały rolę do tego stopnia w rozwoju cywilizacji decydującą, że dzieje jej, bez większej omyłki, możnaby wręcz utożsamić ze zdobyciami na polu usprawnienia pracy i zwiększenia jej wydajności.

Otóż w dziejach zdobyczy tych odróżnić musimy dwie odrębne epoki — dwa kolejne etapy: pierwszy nierównie dłuższy,

zapoczątkowany wynalezieniem pierwszych narzędzi i obejmujący nieskończony ciąg wieków aż do czasu wytworzenia naukowej organizacji; drugi — datujący się od narodzin naukowej organizacji i wybiegający w dal leżącej przed nami przyszłości.

Już pierwsze, najprymitywniejsze narzędzia, jak prosta tyka do strącania owoców z drzew, kamień do tłuczenia orzechów i t. d., uzbroiły człowieka walnie do walki o byt, przynosząc większe lub mniejsze ułatwienie przy spełnianiu tej lub innej roboty.

Właściwego jednak rozmachu nabrał postęp ów dopiero z chwilą skonstruowania i zastosowania maszyn, ponieważ dopiero wynalazek maszyn pozwolił człowiekowi ujarzmić coraz wydatniej i zaprzęgać do pracy na rzecz jego potrzeb coraz to nowe zasoby rozlanej w nieprzebranych ilościach w przyrodzie energii.

Moc motorów i maszyn mierzy się, jak wiadomo, jednostkami energii mechanicznej, wyrażając je w t. zw. koniach mechanicznych.

Porównyując maszynę do człowieka, znajdujemy, że motor o sile 1 konia mechanicznego daje tyle mniej więcej pracy, ile w tym samym czasie mogłoby wykonać jej 10 ludzi.

Gdybyśmy ujarzmiłą w Stanach Zjednoczonych A. P. i zaprzęgniłą do pracy na rzecz potrzeb ludzkich energię wyrazili w jednostkach, odpowiadających pracy ludzkiej, to z obliczenia wypadłoby, że na każdego dorosłego obywatela przypada tam około 50 takich jednostek.

Innymi słowy znaczy to, że pod względem gospodarczym maszyny traktować możemy jako równoważne milionowym armjom niewolników i to niewolników, naginających się bez oporu do życzeń kierującego nimi człowieka, spełniających zadaną robotę dokładnie i bez omyłek, mało wymagających, co zaś najważniejsza, ślepo posłusznych i nie buntujących się.

W maszynie znalazł zatem człowiek najdzielniejszą, najidealniejszą, jaką sobie wyobrazić można, wyręczycielkę, dzięki której siły ludzkie zostały uwielokrotnione i spotęgowane tak dalece, że wobec rozporządzalnej dzięki nim energii znaczenie naszych mięśni spadło do znikomego prawie ułamka.

Mogłoby się wobec tego zdawać, że maszyna — to szczyt dobrodziejstwa i że gdybyśmy tylko dalej po drodze udoskonaleń technicznych kroczyli, to doszlibyśmy wreszcie do wymarzonego rajnu na ziemi, do stanu, gdy pieczone gołąbki same będą wpadać nam do gąbki.

Tymczasem stało się inaczej; zamiast rajnu, jak to entuzjaści techniki sobie świat zmechanizowany wyobrażali, rysować się zaczęły na zrębach ustrojów społecznych posępne, niby nowe jakieś Mane, Tekel, Fares, znmiona, zapowiadające raczej perspektywę piekła i gehenny aniżeli wysnionego rajnu na ziemi.

Wspomniane już przez nas niedomagania i bolączki, związane z wielkoprzemysłową formą gospodarki, a wyrażające się w postaci zjawisk takich, jak walka klas z jej strejkami i lokautami, kryzysy i bezrobocie, orgje konkurencji i spekulacji i tym podobne wstrząsy, dezorganizujące produkcję i burzące równowagę gospodarczą, stały się bodźcem do szukania jakiegoś środka zaradczego — i oto środek ten znaleziono w naukowej organizacji, jako nowej drodze ku usprawnieniu pracy i zwiększeniu jej wydajności.

Wstępem do wejścia na tę drogę było spostrzeżenie, że osiągnąć drogą dotychczasową zdobycze, t. j. z uwzględnieniem jedynie technicznej strony udoskonaleń, okupywane są niepomiernie wielkim nakładem energii i wszystkich środków wytwórczych i że wynik użyteczny można z o wiele mniejszym osiągnąć nakładem, skoro zatka się źródła marnotrawstw, a, które na tak wielką rozpanoszyły się skalę w nowoczesnych procesach wytwórczych.

Znakomitość amerykańska na polu naukowej organizacji, Harrington Emerson, porównał sposób nasz korzystania z bogactw przyrody z postępowaniem lekkomyślnego połgłówka, który dostał niespodziewanie olbrzymi spadek, wskazując między innymi, że, na przykład, robaczek świętojański jest 15 000 razy mniejszym trwonicielem energii przy wytwarzaniu samoświecenia, aniżeli człowiek współczesny przy przerabianiu zawartej w węglu energii na światło elektryczne w konstruowanych przezeń lampach.

Pod wodzą H. Hoovera, b. prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P., grono wybitnych inżynierów amerykańskich zajęło się zbadaniem szeregu zakładów przemysłowych pod kątem widzenia ich organizacji i metod zarządzania. Wynikiem tych badań było stwierdzenie, że w przemyśle amerykańskim, tak kwitującym napozór, z całego nakładu pracy i środków wytwórczych zamienia się ostatecznie na wynik użyteczny zaledwie 35 — 50%, cała zaś reszta marnuje się bezużytecznie. Obliczono, że straty wynikające z wadliwej gospodarki dochodzą w Stanach Zjednoczonych do 250 milionów dolarów dziennie.

Sensacyjne wyniki tych badań nie od razu przez wszystkich zostały przyjęte za dobrą monetę. Jak każdy ruch nowy, tak i naukowa organizacja, z powodu wrodzonej nam inercji przyzwyczajęń, spotkała się zrazu z obojętnością i niedowierzaniem, z wrogością nawet — i to zarówno ze strony kierowników przedsiębiorstw, jak i w rzeszach robotniczych, zwłaszcza ich organizacjach zawodowych.

Przełomową w dziejach tych rolę odegrała głośna w swoim czasie sprawa pewnego towarzystwa kolejowego amerykańskiego, które (w r. 1910) zwróciło się do władz federalnych z wnioskiem o zatwierdzenie projektowanego podniesienia taryf przewozowych, podając jako motyw, że kolej przynosi straty. Nadaremnie przez długi czas przeciwko zakusom tym na kieszeń współobywateli występował uczony prawnik z Bostonu — Louis D. Brandeisna epitet zaś nieuka i szarlatana ze strony prezesa towarzystwa kolejowego naraził się Emerson, gdy z ołówkiem w rękę wykazywał, że przez ukrócenie marnotrawstwa możnaby oszczędzić milion dolarów dziennie.

Zmuszone po długim oporze, pod presją opinii publicznej i naciskiem czynników rządowych, do wejścia na drogę zastosowania metod zalecanych przez „inżynierów wydajności”, przekonało się po pewnym czasie towarzystwo kolejowe, na podstawie osiągniętych rezultatów, o całkowitej słuszności głoszonych przez naukową organizację tez. Jako rzecz charakterystyczną godzi się przytem nadmienić, że wspomniany przed chwilą prezes towarzystwa, stawszy się sam gorącym zwolennikiem naukowej organizacji, odwiedził Emersona, by go za uszczypliwe słowa przeprosić, przyczem dodał jednak żartobliwie, że cofa tylko epitet szarlatana, obstawać jednak musi przy epitecie nieuka, okazało się bowiem, że osiągnięte wskutek usunięcia marnotrawstwa oszczędności wynoszą nie jeden, lecz trzy miliony dolarów dziennie.

Zastanówmy się obecnie, na czym polega istota przełomu, dokonanego przez Fryderyka Winsłowa Taylora, twórcę naukowej organizacji.

Taylor był przede wszystkim inżynierem-praktykiem, a nie teoretykiem-naukowcem, tem mniej — filozofem. Postępował jednak tak, jakgdyby był i tym i tamtym.

Czytając jego dzieła, w których zdawał sprawę ze swych badań i ich wyników, odbiera się wrażenie, jakgdyby przyświecała Taylorowi myśl, że większość niedomagań spotykanych w gospodarce zakładów przemysłowych ma swoje źródło w tem, że nie są one dociągnięte do stanu, jaki jest właściwy organizmowi.

Ażeby je do stanu tego doprowadzić, pierwszą rzeczą, jaką wykonać należy, jest wydzwignięcie czynnika kierowniczego na

należne mu stanowisko i odseparowanie twórczości wyłącznie umysłowej od funkcji wykonawczej, czyli pracy przeważnie czysto fizycznej.

W praktyce reforma ta w systemie zarządzania wyraziła się tak, że do zespołu władz, jakie zwykle spotyka się w kierownictwie, wprowadza Taylor organ nowy, a mianowicie t. zw. przezeń „planning department”, czyli biuro przygotowania i planowania, którego zadaniem jest sporządzenie planu robót, ze szczegółowym wyznaczeniem dróg, jakimi przebiegać mają wszystkie potrzebne materiały i odbywać się wszystkie czynności i operacje.

Zwięźle się wyrażając, można system ten, polegający na wprowadzeniu do kierownictwa biura planowania, odgrywającego rolę organu sztabowego, nazwać — gospodarką planową.

Dopiero stworzenie takiego organu sztabowego wydzwignęło czynnik kierowniczy na należne mu stanowisko i pozwoliło mu spełniać należycie ciążące na nim obowiązki, przede wszystkim pod względem odpowiedniego przygotowania roboty, z drugiej strony wykonawcy, mając zgóry wszystko jak należy przygotowane, mogą oddać się spokojnie pracy wykonawczej, nie tracąc czasu z powodu niezawinionych przerw lub konieczności rozwiązywania zadań, przekraczających ich kompetencje, wskutek czego wydajność ich znakomicie się podnosi. Obok sporządzania planu robót, drugim, niemniej ważnym zadaniem biura planowania jest opracowanie kart instrukcyjnych, które wydaje się robotnikom i majstrom, jako dokładne wskazówki, dotyczące wszystkich szczegółów wykonania roboty w oznaczonym terminie.

Aczkolwiek system ten prowadzenia robót według określonego zgóry zadania wymaga specjalnego, nieraz dość liczego personelu urzędniczego w biurze planowania, jednakże wydajność podnosi się z powodu usunięcia marnotrawstwa tak dalece, że mimo wzrostu liczby pracowników umysłowych, a więc wyżej płatnych w stosunku do fizycznych, rentowność przedsiębiorstwa doznaje wydatnego wzrostu.

Odseparowanie czynników kierowniczego i wykonawczego, będące warunkiem sprawnego działania wszelkiej pracy zbiorowej, stanowi atoli jedną dopiero stronę dokonanej przez Taylora reformy. Niemniej ważna jest strona druga, polegająca na wprowadzeniu do zarządzania metody naukowej, ściślej mówiąc — metody naukowo-doświadczalnej.

Jak to w dziele swem p. t. „Filozofja systemu Taylora” szczegółowo wykazał znakomity uczony francuski prof. Henry Le Chatelier, istota metody naukowej, opierającej się na zasadzie przyczynowości, polega na tem, że:

- 1) przy badaniu zjawisk skomplikowanych dzielimy je na tyle części składowych, na ile to jest możliwe, przyczem wyszczególnia się wszystkie czynniki, które na dane zjawisko wpływają; czynniki te muszą być wielkościami niezależnymi od siebie, zmiennymi i wymierzalnymi;
- 2) staramy się znaleźć wpływ każdego czynnika na zjawisko, co uskutecznia się przy pomocy serii doświadczeń, prowadzonych tak, że przy przejściu od doświadczenia do doświadczenia poddajemy zmianie tylko jeden czynnik, utrzymując wszystkie inne dokładnie stałymi, dzięki czemu można wyrazić liczbowo wpływ każdego czynnika na całość zjawiska.

Skoro zbadamy pokolei wpływ każdego czynnika i określimy tym sposobem zależność skutku od jego przyczyn, będziemy mogli wówczas dojść do sformułowania prawa, rządzącego danym zjawiskiem lub daną grupą zjawisk. Wiemy zaś, że nie co innego, jak odkrywanie właśnie rządzących przyrodą praw jest właściwym i ostatecznym celem dociekań naukowych.

(Dokończenie nastąpi)

PUBLICZNOŚĆ WOBEC SKOMERCJALIZOWANEJ POCZTY.¹⁾

Dr. RUDOLF BERES, Emer., Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Charakter przejściowy epoki, w której żyjemy, odbija się najsilniej na nierozstrzygniętej dotąd walce między prądami etatystycznymi, a zasadami swobodnej gospodarki prywatnej.

Jeżeli przypatrzmy się ewolucji stosunków w naszym państwie, trudno oprzeć się wrażeniu, że tendencja obejmowania pod władanie państwa coraz to nowych działów, zarówno wytwarzania dóbr jak ich obrotu, bynajmniej nie zanika, lecz raczej się utrzymuje, okazując równocześnie wolę zbliżenia metod działania gospodarczego do wypróbowanej polityki wolnego przemysłu, czy handlu.

Jestto objaw bardzo interesujący i zamienny dla dalszego rozwoju stosunków, który doprowadzić może w przyszłości do spotkania się rozbieżnych dotąd linii publicznego i prywatnego działania gospodarczego i zamknąć ten krąg ewolucyjny nawrotem do pierwotnego punktu wyjścia.

Uwagi te nasuwają się nam mimowoli, skoro przystępujemy do oświetlenia pewnych następstw organizacyjnych, związanych ze zmianą charakteru jednego z największych i gospodarczo najdonioślejszych monopolów państwowych, jakim jest poczta i telegraf. Oto w okresie, gdy słyszymy nieustannie o tworzeniu nowych organizacji monopolicznych i dowiadujemy się o rozciąganiu wpływów czynnika publicznego na różne gałęzie produkcji, czy dystrybucji towarów — odbywa się zasadnicza reorganizacja jednego z najstarszych monopolów publicznych i to właśnie w kierunku dostosowania jego działalności do norm gospodarki prywatnej, mianowicie do działania kupieckiego. Zasada ta określona została w sposób jasny i niedwuznaczny w art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” w zdaniu opiewającym: „Przedsiębiorstwo to winno być prowadzone według zasad handlowych z uwzględnieniem potrzeb Państwa i interesów gospodarstwa społecznego”.

Opinia publiczna niewiele miała dotąd sposobności ustosunkowania się do tej społecznie i gospodarczo ciekawej przemiany, jakim jest skomercjalizowanie poczty polskiej. Przyczyną tego zjawiska jest przede wszystkim powolne tempo całej tej metamorfozy, następnie nieznaczne tylko uwidocznianie się nazwę wewnątrz nowego charakteru poczty. Jest rzeczą zrozumiałą, że przestawienie tak wielkiego aparatu urzędowego, jakim jest organizacja poczty w Polsce, na aparat przedsiębiorstwa handlowego, nie da się uskuteczyć z dnia na dzień. Trudności piętrzące się wobec takiego zadania zwiększają się z natury rzeczy, jeżeli ci sami ludzie, nastawieni dotąd na typ mentalności funkcjonariuszów publicznych, mają się przedzierzgnąć w przedsiębiorców kupieckich i myśleć jedynie kategorjami handlu prywatnego.

Dla szerszej publiczności, która obecnie awansuje do roli klienteli przedsiębiorstwa pocztowego, sprowadza się komercjalizacja tego działu służby komunikacyjnej w Polsce do przychylnie przyjętej zapowiedzi obniżek pewnych opłat pocztowych, oraz do wprowadzenia niektórych nowości w obrocie pakietowym, mianowicie t. zw. paczek żywnościowych.

Z punktu widzenia sprawności organizacyjnej i inicjatywy przedsiębiorstwa — a tylko ten punkt widzenia ma być dla naszych rozważań miarodajny — uznać wypada pomysł tanich

przesyłek żywnościowych w naszych warunkach za szczęśliwy a dotychczasowe wyniki nowego typu pakietów pocztowych zdają się potwierdzać to zapatrywanie. Dla fachowego obserwatora nie tylko sam pomysł paczek żywnościowych był interesującym przejawem nowego ducha zarządu pocztowego, lecz bardziej jeszcze uderzył go sposób wprowadzania w życie tej nowości. Byliśmy bodaj po raz pierwszy świadkami celowo stosowanych i w szerokiej skali użytych metod nowoczesnej propagandy, bez których sama idea byłaby skazana na podobnie suchotniczy żywot, jak szeregi innych zarządzeń urzędowych, publikowanych drogą oficjalną.

Czy jednak reformy te wystarczają, aby w umyśle t. zw. człowieka z ulicy zmienić dotychczasowe nastawienie wobec poczty, aby specyficzny stosunek do urzędu przekształcić w swobodną relację klienta do wielkiego przedsiębiorstwa handlowego?

Jeżeli się nieco nad tą sprawą zastanowimy, dojdziemy do przekonania, że dla milionów obywateli mających przedzierzgnąć się w prawdziwą klientelę przedsiębiorstwa pocztowego, miarodajny jest jedynie jeden wyznik z olbrzymiego aparatu tego działu służby komunikacyjnej. Laika interesuje mianowicie głównie sposób przeprowadzania transakcji pocztowych, dokonywanych osobiście z funkcjonariuszami pocztowymi w lokalach pocztowych, zwanych dotąd dawnym zwyczajem urzędami pocztowymi. Tu już nawiasowo wspomnimy, że nazwa ta winna być jaknajrychlej zmieniona i dostosowana do nowego charakteru działalności poczty. Nie należy bowiem lekceważyć momentów psychologicznych, które odgrywają tak wybitną rolę w metodach nowoczesnego obrotu. Jeżeli trudno będzie wymagać od skomercjonalizowanego zarządu pocztu, aby na wzór firm handlowych stwarzał już w haśle czy szyldzie lokalu pocztowego cechy, działające atrakcyjnie wobec klienteli, to w każdym razie domagać się należy, aby przez usunięcie dotychczasowych oznaczeń i godeł publicznych niezgodnych z obecnym charakterem poczty, starał się osłabić ujemne w rozumieniu handlowym sugestje, tkwiące w oficjalnym stanowisku dawnej organizacji pocztowej.

Trzeba przyznać, że miarodajne czynniki zarządu pocztowego zdają sobie w pełni sprawę z propagandowej i psychologicznej doniosłości całego zagadnienia t. zw. służby okienkowej. Kilkakrotne enuncjacje Pana Ministra Boernera, szerokie omawianie tej sprawy na konferencjach Prezesów Dyrekcji pocztowych, wkońcu oświetlenie tego problemu w fachowej literaturze pocztowej, nie zostawiają w tym kierunku żadnych wątpliwości. „Przeгляд Poczty” poświęcił tym tematom szereg artykułów, wśród których wybijają się gruntownością ujęcia zwłaszcza wywody D-ra Wiktora Goduli o stosunku poczty do publiczności oraz o t. zw. służbie okienkowej.

Zapytać się godzi, dlaczego wśród szeregu kwestyj, związanych z procesem komercjalizacji służby pocztowej właśnie odcinek nowego stosunku funkcjonariuszów pocztowych do publiczności wywołuje na terenie Dyrekcji krakowskiej, a specjalnie w Krakowie, większe zainteresowanie i staje się przedmiotem osobnego referatu? Dwa momenty wytłumaczą nam to znamienne zjawisko. Przede wszystkim wziąć wypadnie pod uwagę specyficzny charakter Krakowa, jako ośrodka nauk i sztuk o wysokim stosunkowo poziomie kultury ogólnej, gdzie kwestja uszlachetnienia stosunków osobistych w różnych relacjach zdawna zajmowała tak prasę, jak organizacje społeczne i znajdowała

¹⁾ Odczyt, wygłoszony przez Autora w dniu 10 II 1933 r., jest jednym z cyklu odczytów, urządzonych przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów w Krakowie.

wyraz także w konkretnych poczynaniach wychowawczych, o których jeszcze będzie mowa.

Zachodzi jednak dalszy jeszcze wzgląd, nadający temu zagadnieniu u nas większe niż gdzieindziej znaczenie. Jest nim charakter Krakowa, jako wielkiego centrum zabytkowego i ośrodka turystyki krajowej oraz zagranicznej, gdzie kwestja kultury stosunków ludzkich, uprzejmości wobec turystów, uprzyjemnienia im pobytu we wszystkich fazach stykania się z ludnością tubylczą, jest kategorycznym nakazem polityki gospodarczej i jednym z podstawowych warunków rozwinięcia szczyplych dotąd źródeł dochodowych wielkiego ruchu turystycznego.

W krajach o dużym nasileniu ruchu obcych, które ciągną setki milionów rocznie z obrotu pasażerskiego, poświęca się tej stronie polityki turystycznej niezmiernie baczną uwagę. Nie mówiąc już o całym personelu gastronomicznym i hotelowym, szkoli się na specjalnych kursach służbę bezpieczeństwa, personel kolejowy i tramwajowy i stykających się z publiką funkcjonariuszów wszelkiego rodzaju urzędów, aby przez wytworzenie atmosfery miłego i przyjaznego stosunku do przybyszów zostawić u nich najbardziej dodatnie wrażenie i w ten sposób zwiększyć atrakcyjność odnośnych terenów turystycznych.

Z natury rzeczy rozciąga się troska ta także na sferę działalności kupieckiej, gdyż wiadomą jest rzeczą, jak silnie odwiedzają podróźni magazyny i sklepy w ośrodkach turystycznych i jak wielkie korzyści odnosi handel z tego nastawienia podróźnych. We własnym więc interesie stara się kupiectwo o jak najlepszą i najstaranniejszą obsługę obcych klientów i szkoli personel sprzedażny specjalnie w kierunku zadowolenia wszelkich wymogów kupującego turysty.

W tej mierze poszczycić się może Kraków bardzo udanymi próbami przeszkolenia personelu kupieckiego, zajętego w sklepach detalicznych, dla którego urządzono specjalne kursy umiejętności sprzedawania, odwiedzane licznie przez męski i żeński personel handlowy Krakowa.

Z przedstawionego przez nas stanu rzeczy tłómaczy się z dostateczną jasnością zainteresowanie dla nowego charakteru pracy funkcjonariuszów skomercjalizowanej poczty, w szczególności dla tego jej działu, który jest terenem zetknięcia publiczności z pracownikami pocztowym nowo organizowanego typu. Wspomnieliśmy już poprzednio, że cały ten problem ma poza odcinkiem pocztowym ogólne znaczenie kulturalno-społeczne. Inicjatywa i jasne postawienie tej sprawy ze strony Zarządu Poczтового zasługują też na pełne uznanie społeczne, gdyż działają przykładowo i nie mogą pozostać bez wpływu na sposób traktowania klientów w innych działach administracji publicznej, gdzie naogół powoli tylko torują sobie drogę nowoczesne pojęcia o stosunku urzędnika do publiczności.

Przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” stanęło na stanowisku przedsiębiorstwa handlowego i powinno konsekwentnie i z całą energią przejść do stosowania metod czysto kupieckich, oczywiście w granicach charakteru przedsiębiorstwa państwowego. Poczta stara się o zwiększenie dochodów nie opierając się, jak dawniej, wyłącznie na monopolicznym uprzywilejowaniu publicznym, lecz pracując nowoczesnymi metodami obrotu kupieckiego nad zyskiwaniem jak najliczniejszych klientów i możliwie najwydatniejszym pomnożeniem obrotów z nimi dokonanych. Widzieliśmy, że stosuje na dużą skalę metody celowej propagandy i zamierza widocznie tą drogą, jako skuteczną, nadal kroczyć. Wprowadza nowe działy pracy i umie wyczuć rodzaje i kierunki zapotrzebowania. Przy sprawnym naogół działaniu naszego aparatu pocztowego zamierzenia te niewątpliwie cel swój spełnią, powodując ożywienie i wzbogacenie działalności poczty polskiej.

Z przytoczonej przez nas literatury fachowej okazuje się dalej, że miarodajne czynniki Zarządu Poczty doceniają w pełni już nie reprezentacyjne, ale czysto komercyjne znaczenie odpowiedniego umieszczenia lokalów pocztowych oraz ich wyposażenia wewnętrznego. Sam wymóg porządku i czystości, odpowiadający dawnym kryterjom urzędów pocztowych, nie wystarcza jednak wobec nowych zadań poczty. Lokale skomercjalizowanej poczty — zwłaszcza w ośrodkach miejskich i turystycznych — muszą wykazywać już pewne cechy atrakcyjności pod względem estetycznym i higienicznym, na wzór nowoczesnych przedsiębiorstw handlowych. Budownictwo i architektura wewnątrz stoją u nas na takim poziomie, że bez nadmiernych kosztów Zarząd Pocztowy potrafi sprostać temu postulatowi nowoczesnej polityki sprzedażnej. Nie wchodzimy szczegółowo w tę kwestję, dorzucając jedynie uwagę, że wymóg ten rozciąga się także na utrzymywanie lokalu w stanie pewnej świeżości, estetyczne sporządzenie i rozmieszczenie ogłoszeń, staranne dobieranie napisów i t. d.

W obrocie pisemnym z klientami zniknąć musi bezpowrotnie dawny ton urzędowy, nie dający się pomyśleć w stosunku do odbiorcy usług, czy towarów. Czy kiedykolwiek świadczący na rzecz poczty i dostarczający jej środków do rozwoju otrzymali słowo uprzejme lub miłe przy jakiegokolwiek okazji? Jakże dziwnie brzmi dla nas treść listu grzecznościowego, który wedle przytoczonego poprzednio artykułu „Poczta a publiczność” otrzymuje każdy nowy abonent od angielskiego zarządu pocztowo-telegraficznego.

„Cieszymy się, że stał się Pan naszym klientem i prosimy, aby Pan był łaskaw korzystać z pełnym zaufaniem z założonej instalacji. Na wypadek gdyby Pan zauważył jakiegokolwiek braki, postaramy się śpiesznie je usunąć. Prosimy Pana o zakomunikowanie nam, co się Panu w tej instalacji nie podoba, przyczem pozwalamy sobie załączyć do tego celu 10 kartek pocztowych”.

Nietylko jednak korespondencja indywidualna, ale także wszelkie obwieszczenia i publikacje, wszelkie formularze i druki liczyć się odtąd powinny ze zmienionym charakterem służby pocztowej i wzorować się na formie listów kupieckich a w pewnej mierze ogłoszeń reklamowych, okólników kupieckich i t. d.

Wróćmy jednak do kwestji, czego szeroka publiczność spodziewa się od pracowników skomercjalizowanej poczty w dziedzinie t. z. służby okienkowej, czyli w sprawach osobistego kontaktu z funkcjonariuszami pocztowymi przy sposobności załatwiania rozlicznych transakcyj z tej gałęzi obrotu?

Rozważaliśmy to zagadnienie dotąd ze stanowiska interesów poczty i doszliśmy do przekonania, że tak pożądanego zwiększenia dochodów poczty i wzbogacenie jej obrotów zależne jest w znacznej mierze od sprawnego i nowoczesnego realizowania programu komercjalizacji. Naczelną zasadą tego programu musi być wprowadzenie odpowiedniej polityki personalnej w cały dział służby wykonawczej. Jeżeli poczta opuszcza dawne swe kwietystyczne stanowisko urzędowe i wkracza na drogę werbowania klientów, musi dostosować do tego celu w pierwszym rzędzie służbę okienkową i używać do obsługi publiczności takich pracowników i w ten sposób normować ich czynności, aby funkcjonariusze ci działali, jak akwizytorzy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, przysparzając poczcie nowych klientów oraz zwiększając ilość i rodzaj obrotów klientów dotychczasowych.

Jakież są dzisiejsze zapatrywania czynników pocztowych na ten ciekawy problem? Wiadomo nam, że Zarząd Pocztowy, jako jeden z niewielu działów administracji gospodarczej, stosuje badania psychotechniczne przy angażowaniu nowych pracowników, oraz że kierownicy urzędów pocztowych mają zle-

cone dobieranie wśród personelu osobników specjalnie uposażonych do służby wykonawczej. W cytowanym poprzednio artykule Dra Goduli p. t. „Służba okienkowa” znajdujemy już szczegółowo określone kryteria doboru tej kategorii pracowników pocztowych. Trafne naogół uwagi Autora traktują o czterech kwalifikacjach kandydatów do służby wykonawczej. Są nimi gruntowna znajomość przepisów, takt, uprzejmość i opanowanie, znajomość języków obcych, dobry wzrok i słuch oraz nienaganny wygląd zewnętrzny.

Rozpatrując te kwalifikacje wedle zasad nowoczesnej umiejętności sprzedawania — a wobec handlowego charakteru poczty one jedynie powinny tu wchodzić w rachubę — dojdziemy do przekonania, że wystarczą one może do poprawnego pełnienia obowiązków służby okienkowej, okażą się jednak niewystarczającymi dla zadań, jakie wedle naszego zapatrywania nowy charakter służby pocztowej nakłada na funkcjonariuszów służby wykonawczej. Wiekowe tradycje „urzędowania” na pocztach utrudniają niewątpliwie rozpowszechnianie się nowożytnych, kupieckich poglądów na metody traktowania klientów, konsekwencja wymaga jednak bezwzględnie oswojenia się z nowymi pojęciami.

Przekonałiśmy się, że zagranica porusza się z dużą swobodą w tej dziedzinie, a wzorów, jak u nas tę sprawę unormować, dostarczają nasze wielkie przedsiębiorstwa handlowe, nasze banki, towarzystwa ubezpieczeń, kasy oszczędności i t. d. Przedewszystkiem więc wypadnie do tych wymogów bardziej szczegółowo niż dotąd dostosować selekcję wśród kandydatów na funkcjonariuszów służby wykonawczej, biorąc pod uwagę scharakteryzowane przez nas poprzednio punkty widzenia. Poza gruntownym opanowaniem wiadomości fachowych, znajomością najważniejszych języków obcych, dobrym wzrokiem i słuchem wypadnie położyć nacisk na pewne właściwości fizyczne i nerwowe, predestynujące pewne tylko osobniki do właściwego ułożenia stosunku z klientami. Takt, uprzejmość i opanowanie to dopiero ogólne, zasadnicze warunki dla należytego pełnienia tych właśnie obowiązków, ścisły dobór prowadzić powinien do znalezienia kandydatów o właściwościach atrakcyjnych, uwydatniających się specjalnie w służbie wykonawczej t. j. w stosunkach osobistych z klientami. Wedle doświadczeń poczynionych zagranicą w dziale komercyjnym wchodzi tu w rachubę jednostki o usposobieniu towarzyskiem i umiejętności miłego odnoszenia się do ludzi, których ustrój psycho-fizyczny odpowiada wymogowi częstego powtarzania identycznych czynności mechanicznych, bez wpływu na humor i nastroj. Z praktyki życiowej okazuje się, że są to typy o optymistycznym nastawieniu życiowym, znajdujące duże zadowolenie w ujmowaniu sobie klientów, przejęte specyficzną ambicją zyskiwania wdzięczności ludzi, dla których dokonują pewnej pracy. Funkcjonariusze tego typu zdolni są samym sposobem witania klienta, tonem w jakim pytają o jego życzenia, układem twarzy w rozmowie — a więc drobnymi, mało znaczącymi szczegółami — zdobyć sympatje ludzkie, czyli wydobyć pierwszorzędną walory akwizycyjne dla swego przedsiębiorstwa. Jak silnym może być działanie tego rodzaju jednostek na publiczność poucza nas własne nasze doświadczenie w analogicznych poniekąd sytuacjach, mianowicie w dobrze prowadzonych magazynach i sklepach. Niejednokrotnie wchodzimy do sklepu z zamiarem nabycia jakiejś drobnostki, aby ulec następnie sugestjom umiejętnego sprzedawcy, który dzięki sposobowi odnoszenia się do klienta umie przewyciężyć opór wewnętrzny kupującego przeciwko dalszym wydatkom i wytwarza atmosferę, sprzyjającą kupnu innych jeszcze towarów.

Wydawałoby się, że tak daleko idąca selekcja personalna trafia na wielkie trudności i jest dla organizacji o charakterze dotąd urzędniczym, jak nasza poczta, niedostępną. Wystarczy

jednak zdobyć się na nieco większą swobodę i śmielszą koncepcję w polityce personalnej między innymi także w kierunku zainteresowania materialnego pracowników, aby cel pożądaný osiągnąć. Wszak przedstawione wyżej punkty widzenia są dzisiaj miarodajnymi dla tysięcy przedsiębiorstw handlowych, jak banki, towarzystwa asekuracyjne, firmy nakładowe, zastępstwa, agencje i t. d., które z całą konsekwencją stosują w praktyce takie kryteria przy angażowaniu personelu odnośnych kategorii. Poza tem istnieje dzisiaj cała nauka, zajmująca się badaniem tych kwestyj oraz system dydaktyki dla szkolenia dobranych odpowiednio kandydatów w umiejętności odnoszenia się do klienteli. Grono organizatorów pracy urzędziło już w Krakowie specjalne kursy umiejętności sprzedawania oraz prowadziło szkołę akwizycji, tak, iż Zarząd Pocztowy może skorzystać z zebranych doświadczeń i przygotowanej już techniki nauczania, aby w dostosowaniu do swoich potrzeb przeszkolić pocztowy personel wykonawczy w duchu pełnej komercjalizacji. Jak wielkie znaczenie propagandowe miałyby tego rodzaju poczynania Zarządu Pocztowego, łatwo sobie uzmysłowić, zwłaszcza, że publika nasza jest bardzo na tym punkcie wrażliwa i z wielką wdzięcznością reaguje na każdą próbę poprawy stosunków.

Statystycznie da się uzasadnić, że zagadnienie to odgrywa także ze stanowiska higieny społecznej i ekonomii ludzkiej energii doniosłą rolę. Próbowaliśmy ustalić, jak wiele transakcyj na terenie Polski przeprowadza w ciągu roku publiczność przed okienkami pocztowymi? Okazuje się na podstawie wyników statystyki roku 1931, iż cyfra ta obraca się około ćwierci miljarða, a więc idzie tu o okragło 250 000 000 czynności, które zabierają sporo czasu i absorbują wielką sumę energii społecznej. Jest tedy rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby transakcja te nie tylko odbywały się wśród tarć wzajemnych i z uszczerbkiem sił nerwowych, lecz w warunkach korzystnych dla obu stron a z wielkim pożytkiem dla poziomu kulturalnego tej kategorii stosunków ludzkich.

Skoro już czynnik personalny zostanie drogą ścisłej selekcji i zgodnie z wymogami komercyjnie prowadzonej służby wykonawczej dobrany a następnie drogą specjalnego przeszkolenia do nowego typu pracy wdrożony, wypadnie zająć się bliżej techniką pracy okienkowej i usunięciem niedomagań, na jakie się dzisiaj publiczność często żali. I tu oprócz się może Zarząd Pocztowy na zdobyczach naukowej organizacji, aby usunąć marnotrawstwo czasu i sił, przyspieszyć manipulację i ułatwić jej dokonywanie przez dostarczenie pewnych narzędzi czy sprzętów, umiejętniejsze rozłożenie materiałów i t. d. Z doświadczenia praktycznego każdemu z nas znane są wypadki kiepskiego umieszczenia okienek, niezgrabnego porozumiewania się z klientem, trudności przy wpłaceniu gotówki czy otrzymywaniu reszty i t. p. co bez wielkich kosztów da się doprowadzić do racjonalnego stanu. Trzeba tylko sprawom tym poświęcić nieco uwagi, ale pod nowymi punktami widzenia t. j. ze stanowiska wygody klienteli i w myśl jej potrzeb.

Oczywiście, że stosunku poczty do publiczności nie można rozpatrywać jednostronnie, gdyż we wszystkich relacjach ludzkich wyniki zetknięcia zależne są od zachowania się obu czynników, w naszym więc wypadku w znacznej mierze także od sposobu odnoszenia się publiczności. Naogół klientela pocztowa u nas okazuje zaufanie do pracowników pocztowych i nie zapoznaje faktu, że ma do czynienia z funkcjonariuszami przedsiębiorstwa państwowego. Nie brak jednak i ujemnych objawów w tej dziedzinie. Wybitne pogorszenie stosunków materialnych wśród szerokich warstw ludności, zwiększona wskutek tego pobudliwość nerwowa i brak pohamowania w reagowaniu na rzeczowe nawet uwagi, utrudniają wielokrotnie harmonijne pełnienie służby wykonawczej personelowi pocztowemu. Uświa-

domienie opinii ogółu o nowym nastawieniu poczty zdolne będzie najskuteczniej przeciwdziałać tym objawom, potwierdzającym także naszą tezę o konieczności ścisłego doboru personalnego i specjalnego szkolenia w umiejętnym traktowaniu klienteli.

Żywym przykładem skuteczności nowych metod pracy jest u nas Poczta Kasa Oszczędności, współpracująca silnie z ogólną organizacją pocztową. Jest ona dowodem, że nieustanne ulepszanie organizacji i usprawnianie pracy przy pewnej inwencji i przedsiębiorczości zapewnić mogą także instytucjom o charakterze publicznym powodzenie materialne, wzrastające mimo ciężkiego przesilenia i osłabienia nurtu gospodarczego. P. K. O. wprowadza z najlepszym skutkiem nowe działy pracy np. w dziedzinie ubezpieczenia, rozwija coraz żywiej obrót przekazowy, popularyzuje nowe formy lokaty pieniężnej i t. d., a wszystko to dzięki wypłnieniu ducha biurokratycznego i stosowaniu metod kupieckich przy organizowaniu, propagowaniu oraz funkcjonowaniu całego aparatu.

Rozbudowa organizacji pocztowej nie jest u nas jeszcze ukończoną, jakkolwiek obejmuje już dzisiaj wcale szeroką dziedzinę usług komunikacyjnych, ułatwiających i przyspieszających obrót wiadomości, przesyłek i pieniędzy w wybitny sposób. Nasuwa się w tej mierze spostrzeżenie, że ogół ludności nie jest należycie informowany o udogodnieniach naszego ruchu pocztowego. Zagraniczne organizacje pocztowe korzystają w znacznie wydatniejszej mierze z nowoczesnych środków propagandowych jak radio, prasa, plakat, reklama świetlna i kinowa, aby zwiększyć zasięg swej działalności i akwirować nową klientelę. Pod tym względem niejedno jeszcze winno być u nas zrobione, zwłaszcza, że liczy się należy niewątpliwie z rozrastaniem funkcji aparatu pocztowego, zgodnie z tendencjami scharakteryzowanych na wstępie ewolucji gospodarczych i społecznych.

W miarę postępów komercjalizacji wzmacniać się będzie życiowe zainteresowanie publiczności dla poczty, od której teraz zależy pełne zdobycie sympatii i przywiązanie klienteli. Uwarunkowane ono jest zasadniczym zerwaniem z dawną tradycją urzędniczo-biurokratyczną, która pojmowała stosunek swój do t. „strony” w duchu wykonywania pewnego rodzaju zwierzchności publicznej nad obywatelem, jakkolwiek relacje te posiadały charakter czysto gospodarczy. Reminiscencje tego ustosunkowania się do klienteli pocztowej znikać będą bezpowrotnie w miarę, jak Zarząd Poczty przejmie się zasadami kupieckiego prowadzenia interesu. Wymagają one dość gruntownej zmiany w całym nastawieniu psychicznym personelu pocztowego, który wczuć się musi coraz interesowniej w sposób myślenia i życzenia publiki. Dla przedsiębiorstwa pocztowego, jakkolwiek posiada ono charakter państwowy i spełniać ma dalej szereg zadań natury publicznej, stać się powinien klient punktem centralnym zainteresowania i przedmiotem wiecznie żywej pieczy, zupełnie tak, jak to ma miejsce w każdym dobrze prowadzonym przedsiębiorstwie kupieckim, czy przemysłowym, dla którego dobro odbiorcy, jego zadowolenie i utrzymanie jest naczelnym zadaniem wszystkich wysiłków.

Z całą przyjemnością stwierdzić wypada, że wedle zapowiedzi kierujących czynników obecnego Zarządu Poczty nakreślone przez nas idee przewodnie nowej polityki wobec publiczności znajdują pełne zrozumienie. Niechaj na drodze tych pożytecznych usiłowań stanowi zachętę a zarazem dalszą podjętę zapewnienie, że klientela pocztowa śledzi z żywą uwagą postępy na polu komercjalizacji służby pocztowej nie tylko we własnym interesie, lecz także jako pożądane objawy zwiększonej sprawności organizacyjnej i poziomu kulturalnego w działaniu pocztowym naszego systemu komunikacyjnego.

ROLA I ZNACZENIE KOMUNIKACJI POCZTOWEJ, TELEGRAFICZNEJ I TELEFONICZNEJ W ŻYCIU SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM.¹⁾

Mr. AUGUST ŁUKASZEWICZ, Naczelnik wydziału Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Życie i rozwój gospodarczy każdego kraju są ściśle uzależnione nie tylko od bogactw naturalnych, jakie dany kraj posiada, ale i od urządzeń komunikacyjnych, jakimi rozporządza. Rozgałęziona i udoskonalona sieć komunikacyjna sprzyja rozwojowi wszelkich stosunków wśród ludności, a przede wszystkim rozwojowi gospodarczemu i kulturalnemu. Celem urządzeń komunikacyjnych jest usunięcie, a przynajmniej złagodzenie, skutków, jakie wynikają z faktu, że dobra użytkowe znajdują się w różnych miejscach, często znacznie oddalonych od miejsc przeróbki i spożycia. Cel ten osiąga się przez przewożenie osób i rzeczy, oraz przez przekazywanie wiadomości i zleceń. Przekazywanie wiadomości i zleceń nazywamy korespondowaniem. Każdy prawie obywatel prowadzi korespondencję, więcej lub mniej ożywioną, w sprawach osobistych, rodzinnych, towarzyskich, finansowych i t. p., a przyzwyczajają się do tego, jako do koniecznego środka łączności, nieraz w młodym wieku, skoro znajdzie się zdaleka od rodziny lub kolegów. Korespondencja w sprawach osobistych przybiera większe rozmiary w okresach świątecznych, z okazji

uroczystości i zdarzeń rodzinnych, jak niemniej w okresie wyjazdów na wyuczasy lub w podróży dla celów turystycznych, naukowych i innych. (Kartki pocztowe z widokami mogą tu odegrać znaczną rolę zarówno dla przemysłu graficznego, jak dla rozwoju i propagandy turystyki).

Służba łączności ma wielkie znaczenie dla nauki, gdyż ułatwia zbieranie materiału do badań naukowych w każdej prawie dziedzinie, a ponadto ułatwia uczynom porozumiewanie się między sobą i z instytucjami naukowymi.

Urządzenia łączności ułatwiają, a właściwie umożliwiają istnienie pracy. Normalna praca redakcji czasopism, a zwłaszcza dzienników, zależy od dobrej obsługi przez telegraf, telefon i pocztę i to tak w dziedzinie zbierania wiadomości, jak i w zakresie dostarczania ich do rąk czytelników. Środki łączności obsługują zarówno prasę polityczną, jak i czasopiśma naukowe, zawodowe, popularno-oświatowe i inne. Poczta ułatwia kolportaż książek.

O znaczeniu łączności dla administracji państwowej mówią same liczby: mianowicie w Polsce w r. 1931 r. na ogólną ilość 847 317 480 przesyłek listowych nadano wolnych od opłaty t. j. służbowych — pocztowych oraz przeznaczonych dla urzędów państwowych i instytucji samorządowych 41 910 796 t. j. prawie 5% (dokładnie 4,9%). Należy jednak zaznaczyć, że nie ma

¹⁾ Odczyt, wygłoszony przez Autora w Poznaniu w dniu 16.XII 1932 r. i w Bydgoszczy w dniu 14.I 1933 r. jest jednym z cyklu odczytów, urządzonych przez Dyрекcję Pocht i Telegrafów w Poznaniu i Bydgoszczy.

w tem listów miejscowych, gdyż miejscowa korespondencja urzędowa bywa doręczana przez własnych posłańców, bo nie podlega zwolnieniu od opłat pocztowych. Również wielkie jest znaczenie korespondencji telegraficznej i telefonicznej dla administracji państwowej, lecz statystyka pocztowa nie wykazuje ilości tych świadczeń, gdyż nie są one zwolnione od opłat.

Życie gospodarcze, t. zn. przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju: przemysłowe, handlowe, finansowe, rolne, górnicze i t. d., wielkie i małe, korzystają wydatnie z publicznych środków łączności, one też w największej mierze składają się na dochód zarządu poczt. tg. tf. i one największe okazują zainteresowanie w dążeniu do sprawnego funkcjonowania urządzeń łączności, przeznaczonych do publicznego użytku.

Już założenie każdego przedsiębiorstwa lub też uruchomienie nowej gałęzi lub nowego oddziału w istniejącym przedsiębiorstwie wymaga często wielu konferencji i ankiet, które się przeprowadza nie tylko w drodze ustnej, ale i pisemnej, oraz przy pomocy tg. i tf. Porozumienia te dotyczyć mogą spraw organizacyjnych i technicznych, finansowych i prawnych. A kiedy przedsiębiorstwo rozpoczyna swą działalność wdraża reklamę i propagandę, rozsyła zawiadomienia, prospekty, oferty; przedtem jednak jeszcze porozumiewa się listownie lub tf. z tymi, którzy te środki propagandowe mają zaprojektować i wykonać.

Transakcje handlowe poprzedza ożywiona korespondencja. Przed zamówieniem towarów wzgl. świadczeń klienci zgłaszają się z pytaniami, żądają informacji, co do jakości, układają się o cenę i warunki zapłaty, odbywa się to na drodze listowej, tg. lub tf. Po wykonaniu zamówionych świadczeń wzgl. dostarczeniu zakupionych towarów — dostawca (sprzedający) zawiadomia klienta wzgl. wysyła mu rachunek, odbiorca zaś potwierdza odbiór i wpłaca należność względnie przedstawia swoje zastrzeżenia, poczem następują nowe zamówienia, potwierdzenia, prospekty i cały szereg dalszej korespondencji, zataczającej coraz szersze kręgi w miarę rozwoju przedsiębiorstwa i rozszerzania jego działalności.

Agenci handlowi, przedstawiciele poszczególnych firm donoszą co dzień o cenach towarów, o podaży i o popycie.

Jasnym jest, że korespondencja prowadzona w rozmaitych sprawach p. tg. i tf. obok bezpośrednich swoich celów — sprzyja wzajemnemu zbliżeniu obszarów państwowych, wpływa na ujednostajnienie obyczajów, rozwija postępek na każdym polu, ułatwia poszukiwanie pracy. Ze względu na różnorodność celów i środków — rozwinęły się też różne rodzaje korespondencji, oprócz 3 głównych typów: koresp. listowej tg. i tf. mamy jeszcze w każdym z nich szereg odmian. Są mianowicie listy, kartki pocztowe, papiery handlowe, druki, próbki towarów i czasopisma. Sama nazwa wskazuje jaki jest cel poszczególnych rodzajów, różnica jest w opłatach i sposobie przewożenia. Cechy odróżniające nie są trudne do rozpoznania i publiczność może łatwo się orjentować. Listy mogą być nadawane w zamkniętych kopertach, mogą zawierać korespondencję bieżącą i osobistą, opłata też jest wyższa niż za inne przesyłki listowe. Wszystkie inne przesyłki listowe muszą być nadawane w takim stanie opakowania, aby można było wejrzeć, jaka jest zawartość. Przesyłki mieszane mogą się składać z druków, papierów handlowych i próbek towarów. Inne rodzaje świadczeń pocztowych to: paczki pocztowe, przekazy, pobrania i zlecenia. Najszybszymi połączeniami przewozi się listy, kartki pocztowe i czasopisma, inne o ile jest nadmiar materiału przewozi się w sposób mniej szybki. Pocztą liczy się za charakterem korespondencji. W zakresie telegramów panuje wielka różnorodność, są telegramy: państwowe, służbowe, prywatne, a wśród nich błyskawiczne, pilne, zwykle, niespieszne, prasowe, listowe i cały szereg specjalnych rodzajów

oznaczonych wskazówkami służbowymi; mniej szeroką jest skala telefonicznych rozmów międzymiastowych.

Swoboda wyboru stanowi ważne udogodnienie dla klientów.

Znaczenie publicznych urządzeń łączności jest tem większe, że działalność ich nie ogranicza się do pewnego terytorjum, lecz na podstawie umów międzynarodowych rozszerzona została na cały świat.

Za ośrodek światowej sieci łączności możemy uważać Europę. Główne linje sieci pocztowej biegną pociągami pośpieszonymi na magistralach kolejowych do portów, a stamtąd regularnymi linjami okrętowymi opasują morza i nawiązują połączenia z siecią pocztową na innych kontynentach.

Linje lotnicze pasażerskie i specjalne pocztowe oddają tej służbie znaczne usługi, gdyż niezmiernie przyśpieszają przewóz poczty.

Dla połączeń telegraficznych oceany nie stanowią przeszkody, gdyż przy pomocy licznych kabli podmorskich utrzymuje się komunikację tg. wzdłuż i wszerz globu. Kable podmorskie transoceaniczne zakładane pierwotnie przez prywatne przedsiębiorstwa, znajdują się dziś po części w posiadaniu państw, zwłaszcza takich, które uprawiają handel zamorski na większą skalę.

Specjalna konwencja międzynarodowa ma na celu zapewnienie ochrony kablom podmorskim.

Komunikację telefoniczną międzymiastową dalekosiężną ułatwiają kable ziemne oraz specjalne urządzenia wzmacniające. Trudności techniczne nie zezwalają na razie na zastosowanie kabli transoceanicznych do komunikacji telefonicznej. Trudności te pokonano jednak w inny sposób, mianowicie przez wprowadzenie bezprzewodowej komunikacji telegraficznej i telefonicznej. Rozwój radjotechniki umożliwia już dziś porozumiewanie się ze statkami morskimi i powietrznymi w czasie ruchu. Komunikację tę udostępniono już również i w Polsce dla publiczności, mianowicie z większych miast można prowadzić rozmowy telefoniczne ze statkami luksusowymi na Atlantyku.

Ta możność korespondencji i swoboda użycia urządzeń łączności w stosunkach z zagranicą opiera się na umowach międzynarodowych t. zw. konwencjach. Konwencja pocztowa utworzyła światowy związek pocztowy, istniejący od r. 1874, do którego należą dziś wszystkie państwa niezależne i prawie wszystkie tereny kolonizacyjne. Tekst konwencji podlega rewizji i zmianom na kongresach, które odbywają się co 5 lat. Obecny tekst został podpisany na 9 Kongresie pocztowym w Londynie dnia 28.VI 1929. Obok umowy zasadniczej, dotyczącej obrotu przesyłek listowych, przyjęto na Kongresie jednocześnie 6 porozumień odrębnych, normujących inne dziedziny międzynarodowego obrotu pocztowego, a mianowicie: 1) o listach wartościowych, 2) o paczkach pocztowych, 3) o przekazach pocztowych, 4) o pocztowych przelewach pieniężnych, 5) o zleceniach pocztowych, 6) o prenumeracie czasopism. Umowy te obowiązują jednak tylko te państwa, które wyraziły na to zgodę. Do każdej umowy opracowano regulamin wykonawczy. Międzynarodowe Biuro Związku Pocztowego w Bernie przygotowuje materiały dla Kongresów i Konferencji i sporządza statystykę.

Podstawę międzynarodowej korespondencji telegraficznej i telefonicznej stanowi konwencja telegraficzna zawarta 22.VII 1875 r. w Petersburgu. Zawiera ona normy ogólne dla ułatwienia łączności telegraficznej i telefonicznej zarówno przewodowej jak bezprzewodowej, a regulamin opracowany przez zarząd telegrafu na konferencjach omawia szczegóły. Konferencje te odbywają się co 5 lat, ostatnia międzynarodowa konferencja telegraficzna odbyła się w Madrycie w grudniu 1932 r. Organem centralnym dla spraw międzynarodowego ruchu telegraficznego jest Mię-

dzynarodowe Biuro Związku Telegraficznego, które ma siedzibę w Bernie.

Oprócz tych ogólnych umów i regulaminów państwa sąsiadujące ze sobą, a także i inne, zawierają umowy odrębne celem wprowadzenia udogodnień w obsłudze i ulg w opłatach.

Pozatem starają się o wprowadzenie własnych linii okrętowych pocztowych zamorskich, gdyż obawiają się, aby korespondencja ich obywateli przewożona obcemi okrętami, nie była narażona na opóźnienie. Z tego samego powodu popierają zakładanie bezpośrednich kabli podmorskich, aby swoim obywatelom zapewnić szybkie i o ile możności tanie połączenia telegraficzne. Dlatego też zakładają dalekosiężne stacje radjotelegraficzne, aby mieć szybkie i bezpośrednie połączenia i aby uniknąć opłacania zarządom pośrednim udziałów za tranzyt. Z drugiej strony każde państwo stara się udostępnić swoje urządzenia łączności dla ruchu międzynarodowego wogóle, a dla tranzytu w szczególności, gdyż za to otrzymuje wynagrodzenie, które poprawia jego bilans płatniczy.

Dochody polskiego Zarządu Poczty i Telegrafów z ruchu międzynarodowego są stosunkowo niewielkie z powodu słabego udziału Polski w międzynarodowych stosunkach handlowych. Dochody te mogłyby się znacznie podnieść przez zwiększenie ruchu tranzytowego. Jeżeli spojrzymy na mapę Europy, widzimy, że Polska leżąca w centrum Europy mogłaby mieć wielki udział w ruchu tranzytowym zarówno z północy na południe, jak z zachodu na wschód. Z tego tranzytu mógłby mieć znaczny dochód nie tylko Zarząd Poczty i Telegrafów bezpośrednio, ale byłaby też znaczna korzyść dla gospodarstwa narodowego Polski, przez poprawę bilansu płatniczego, zyskujemy bowiem wpływy gotówkowe za które nie dajemy żadnego towaru za granicę, gdyż sprzedajemy usługi.

Aby ten tranzyt wzmocnić muszą być nasze urządzenia odpowiednio przygotowane, a świadczenia wykonywane sprawnie, aby zagraniczni klienci byli zadowoleni, bo oni mają więcej dróg do wyboru i mogą Polskę omijać.

Nie tylko zagranicznej klienteli nie można zmusić do korzystania z polskich urządzeń łączności, ale i polskiej ludności nie można do tego zniewolić. Ona korzysta ze świadczeń, jeśli to uważa za pożyteczne lub konieczne, ale też stroni od nich, jeśli sprawiają jej zbyt wiele trudności. Przedsiębiorstwa prywatne zachęcają publiczność, reklamują swój towar, pouczają o sposobie użycia i korzyściach. To samo może czynić Poczta, lecz w tym celu pracownicy jej muszą wiedzieć jaki jest gust publiczności, jakich świadczeń publiczność żąda, jakie świadczenia mogą mieć znaczenie dla publiczności. Jeżeli pracownicy o tem wiedzą, to nie tylko będą umieli dbać o wyższy poziom swoich usług, ale też potrafią poradzić klientowi. Klient będzie z zaufaniem zwracał się i będzie korzystał z usług poczty, telegrafu i telefonu. Otóż te zalety, te właściwości, sprawnie wykonywanych świadczeń łączności są następujące: szybkość, punktualność, bezpieczeństwo, wygoda, masowość, taniłość.

Szybkość, to zdolność pokonania jaknajwiększych odległości w jaknajkrótszym czasie. Mówiąc o szybkości mamy na myśli przedewszystkiem tę szybkość, z jaką wykonuje się przebiegi danego środka transportowego, względnie z jaką przechodzą znaki telegraficzne po przewodach, t. j. szybkość techniczna. Lecz musimy jeszcze uwzględnić czas potrzebny na załatwienie czynności przygotowawczych i rozmaitych dodatkowych złączonych z nadaniem lub doręczeniem danej wiadomości, czas przeznaczony na przeładowanie materiału pocztowego, translację depeszy telegraficznej lub uzyskania połączenia telefonicznego.

To są czynności, które niejednokrotnie wiele czasu pochłaniają i znacznie osłabiają efekt szybkości technicznej. Dla klienta jednak znaczenie ma cały okres czasu, jaki upływa od chwili

nadania wiadomości do otrzymania jej przez adresata; szybkość obliczoną w ten właśnie sposób nazywamy szybkością handlową. Szybkość handlowa zależy od szybkości technicznej i od czasu zużytego na wszelkiego rodzaju czynności przygotowawcze i dodatkowe. Jasnym jest, że każdy zakład komunikacyjny stara się te czynności wstępne, które przecież są konieczne i bez których nie można się obejść, tak sprawnie załatwić, aby osiągnąć jak największą szybkość handlową. Stosunki gospodarcze, potrzeby państwa i społeczeństwa wymagają zascosowania coraz większych szybkości. Chodzić tu może o wyzyskanie konjunktury przy transakcjach handlowych, o wiadomości dla prasy, o spostrzeżenia dla badań naukowych, o zapobieżenie niebezpieczeństwu, o wezwanie pomocy przy zdarzeniach żywiołowych lub innych wypadkach, o ujęcie przestępców i t. d. Jasnym jest, że każde zaniedbanie może wywołać opóźnienie, ze szkodliwymi następstwami.

(Tu należy zauważyć, że np. dla przyśpieszenia przewozu poczty, statki zbliżające się do Ameryki, wysyłają z pokładu samolot pocztowy, przezco skracają czas przewozu o 20 godzin).

Drugą ważną zaletą jest punktualność. Przestrzeganie punktualności we wszelkiej działalności ludzkiej jest zagadnieniem pierwszorzędno znaczenia. Punktualność, to jedna z głównych zalet dobrze prowadzonego przedsiębiorstwa. W obecnym przyśpieszonym tempie życiowym, straty, jakie mogą wyniknąć przez zaniedbanie tej zasady, mogłyby być bardzo wielkie. Zakład komunikacyjny, pracujący punktualnie i regularnie, w wysokim stopniu ułatwia terminowe wykonanie wielu czynności, jak niemniej terminowe zaspokojenie wszelkiego rodzaju zobowiązań, ponadto taki zakład komunikacyjny wzbudza zaufanie u publiczności, i przyzwyczajają ją do korzystania z jego usług.

Terminowość może być naruszona wskutek zaniedbań pracowników, albo wskutek przeszkód niezależnych od zarządu względnie personelu. Winny być jednak przewidziane sposoby jak najrychlejszego nawiązania przerwanej łączności, aby opóźnienia trwały jak najkrócej. Terminowość ma w służbie łączności szczególnie znaczenie, chodzi np. o to, aby korespondencję doręczano kilka razy dziennie, aby wiadomości do redakcji dzienników wpływały w odpowiednich porach i t. p.

Bezpieczeństwo w komunikacji pojmowane jest w znaczeniu szerokim, rozumie się zatem pod tem pojęciem nie tylko to co nazywamy bezpieczeństwem publicznym, nie tylko t. zw. bezpieczeństwo ruchu, ale wogóle stan pewności, że świadczenie będzie wykonane. Pewność ta opiera się nie tylko na przepisach prawnych, które zmuszają przedsiębiorstwo do pewnego sposobu działania, ale także na solidności przedsiębiorstwa. Przekonanie o solidności przedsiębiorstwa opiera się albo na doświadczeniu własnym interesantów, albo na opinii.

Zródłem niebezpieczeństwa jest często szybkość, wiemy bowiem, że ciała znajdujące się w szybkim ruchu — podlegają sile bezwładności i nie mogą być wczas zatrzymane, w razie spostrzeżenia niebezpieczeństwa. Zwłaszcza na kolejach wielkie i ciężkie masy, wprawione w ruch z wielką szybkością, łatwo mogą się znaleźć w obliczu niebezpieczeństwa.

Aby poznać istotę bezpieczeństwa, podam kategorie niebezpieczeństw, jakie spotyka się w przedsiębiorstwach komunikacyjnych wogóle, a na kolejach w szczególności. Zagadnienie to jest ważne dla świadczeń pocztowych, gdyż zasadniczo na lądzie przewozi się przesyłki pocztowe kolejami, a tylko tam, gdzie kolei nie ma, albo gdzie chodzi o przewóz szybszy, używa się innych sposobów. W Polsce długość sieci kolejowej po której odbywa się przewóz poczty wynosi 20 342 km, a dzienny przebieg wynosi 101 006 km, z czego wynika, że przeciętnie 1 km sieci kolejowej poczta przebiega dziennie 4,36 razy.

(Dokończenie nastąpi)

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Dr. JAN GUZOWSKI

(Dokończenie do str. 112, Nr. 7 „Przeglądu Pocztożęgo“).

O skrupowanej działalności władzy mówimy wtedy, gdy przepisy nie pozostawiają organowi administracji państwowej swobody ruchów, ani co do wykładni normy prawnej, ani co do określenia stanu faktycznego, który podpada pod normę prawną. Np. przepisy emerytalne określają dokładnie, kiedy władza może przenieść funkcjonariusza w stan spoczynku. Mamy tu pełne skrupowanie władzy, mającej prawo przenoszenia w stan spoczynku. Skrupowanie to idzie w dwu kierunkach: 1) są określone dokładnie przypadki, w których władza uprawniona jest do przenoszenia w stan spoczynku, 2) są określone powody, dla których władza może, względnie powinna lub musi przenieść funkcjonariusza w stan spoczynku.

Powody wyrażają pewien stan faktyczny. Poprzednio przytoczyłem postanowienia art. 84 o N. T. A., przewidujące uchylenie orzeczenia władzy z powodu wadliwości postępowania. Ważny jest jednak wyrok N. T. A. z 8 stycznia 1926 r. L. rej. 389/25, Zb. W. Nr. 845, zawierający tezę, że ocena materiału dowodowego należy do władzy, rozstrzygającej sprawę merytorycznie i, jeśli nie jest sprzeczna z tym materiałem, usuwa się z pod kontroli instancji kasacyjnej. Teza ta powtarza się niejednokrotnie w innych wyrokach i nie traci znaczenia na tle rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym.

Wracając do przypadków, w których ze względu na luki w stanie faktycznym Trybunał może uchylić orzeczenie, to aczkolwiek ocena co do tych braków należy do Trybunału, faktyczna podstawa do takiej oceny będzie wówczas, gdy strona wniosła o przeprowadzenie w pewnym kierunku dochodzeń, albo też w odwołaniu naprowadziła na pewne braki w ustaleniu stanu faktycznego przez władzę I instancji, co jednak nie zostało uwzględnione. Nie wynika jednak z tego, aby uzasadnienie musiało zawierać szczegółowe omówienia stanu faktycznego. Oczywiście będzie zależać od rodzaju sprawy, najczęściej jednak wystarczy w decyzji powołać się na dochodzenia, które stronie były lub mogły być znane, kwalifikując stan faktyczny, oparty na tych danych w ten sposób, by uzasadniał zastosowaną podstawę prawną. Tę część decyzji nazywamy uzasadnieniem faktycznym. Najczęściej bardziej wyczerpujące uzasadnienie faktyczne będzie konieczne w decyzji władzy II instancji, zwłaszcza, gdy strona podniesie zasadnicze i konkretne zarzuty przeciw zacepionej decyzji.

Uzasadnienie prawne wiąże się z faktycznym. Nie jest ono identyczne z podstawą prawną — jest niemi wykazanie, że zastosowanie do strony, przy zaistnieniu pewnego stanu faktycznego, oznaczonej podstawy prawnej ma swą rację. Na terenie władz I instancji również szersze uzasadnienie prawne będzie miało rzadziej miejsce; wyjątkowo tylko, gdy odmowna decyzja wydana zostanie na taką prośbę, z którą zajdzie potrzeba bliżej się rozprawić, np. w sprawach emerytalnych o doliczenie lat służby, w sprawach zwrotu należności za przesiedlenie i t. p. — w każdym razie częściej przy decyzjach wydawanych na prośby zainteresowanych, rzadziej przy decyzjach wychodzących z urzędu.

Wspomnieć należy jednak o art. 94 rozporządzenia o p. a., wedle którego w decyzjach zatwierdzających rozstrzygnięcie władz niższej instancji na niekorzyść strony może wystarczyć wskazanie na uzasadnienie zaskarżonej decyzji. Z treści tego art. widać, że mowa w nim tak o uzasadnieniu faktycznym, jak i prawnym oraz, że skorzystanie z tego postanowienia będzie wówczas możliwym, gdy władza wyższa całkowicie podzieli stanowisko władzy niższej tak pod względem materialnym, jak i formalnym oraz, gdy załączy się podnosi jedynie zarzuty natury ogólnej. Jeżeli jednak strona podniesie pewne momenty, które nie były brane pod uwagę przez władzę I instancji, decyzja władzy odwoławczej będzie musiała zająć co do takich momentów wyraźne stanowisko.

Na temat uzasadnienia w decyzji N. T. A. wypowiedział się w całym szeregu wyroków, jak np. z dn. 3 czerwca 1932 r. L. rej. 7204/29, z dn. 11 marca 1932 r. L. rej. 5379/31, z dn. 3 listopada 1931 r. L. rej. 386/29, z dn. 16 maja 1930 r. L. rej. 75/28, z dn. 13 października 1930 r. L. rej. 3567/29 i t. d.

Na podstawie dotychczasowej judykatury N. T. A. można przyjąć, że uzasadnienie faktyczne powinno zawierać tylko momenty istotne, przyczem decyzje władzy odwoławczej na za-

rzuty stron, dotyczące zwłaszcza oceny stanu faktycznego, jako że na wywody prawne, nie wymagają specjalnych kontrargumentów. Punktem wyjścia powinno tu być, że ocena stanu faktycznego należy do władzy, a ewent. subtelne rozmowywanie prawne — to już teren odpowiedzi na skargę do N. T. A. lub też teren rozprawy ustnej przed Trybunałem.

Reasumując wnioski, jakie nasunąć się mogą z tez przytoczonych wyroków N. T. A., można w odniesieniu do decyzji władzy odwoławczej ustalić następujące zasady:

a) uzasadnienie tak prawne, jak i faktyczne będzie wymagane i będzie przytem obracać się na tej samej platformie, co uzasadnienie władzy I instancji, gdy decyzja tej ostatniej zawiera pewne luki, które podniesione zostały przez stronę.

b) uzasadnienie decyzji władzy II instancji ograniczy się w myśl art. 94 rozporządzenia o p. a. do powołania się na decyzję władzy I instancji, gdy strona podniesie w odwołaniu ogólne zarzuty lub polemizować tylko będzie z oceną stanu faktycznego, albo prawnego przyjętego przez władzę I instancji.

c) uzasadnienie władzy odwoławczej będzie obracać się na innej platformie, aniżeli zacepione orzeczenie władzy niższej w tych wypadkach, gdy strona kwestionuje tę ostatnią decyzję twierdząc, że do niej powinna być zastosowana inna podstawa prawna, np. urzędnik zwolniony ze służby na podstawie art. 42 p. b) tymcz. przep. służb. nie kwestionuje przyczyn zwolnienia, lecz twierdzi, że władza I instancji powinna była wytoczyć mu postępowanie dyscyplinarne w myśl art. 33 tych przepisów; podobna sytuacja też będzie, gdy władza odwoławcza pozostawi odwołanie bez rozpatrzenia. W tym przypadku merytoryczna strona zacepionej decyzji pozostanie na boku, a sprawa sprowadzi się na terenie decyzji instancji odwoławczej do uzasadnienia pozostawienia odwołania bez rozpatrzenia.

Pokrótko wypada zastanowić się nad klauzulą o środkach prawnych, jaka powinna być zawarta w decyzji i nad skutkami błędnego objaśnienia strony pod tym względem lub nieudzielenia objaśnienia.

Art. 96 punkt 1) brzmi: „Objaśniając stronę o przysługującym jej prawie wniesienia odwołania lub skargi do władzy wyższej, należy wskazać tę władzę oraz termin i tryb zaskarżenia”.

Według p. z tegoż artykułu: „W decyzji głównej tej władzy, która jest dla sprawy ostateczna, należy wyraźnie w objaśnieniu zaznaczyć, że decyzja jest ostateczna w administracyjnym toku instancji, niezależnie od możliwych uprawnień do wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego”.

Na pierwszy rzut oka postanowienie tego ostatniego punktu może wydać się niezrozumiałem.

Można je rozumieć tylko w ten sposób, że w każdej decyzji ostatecznej w administracyjnym toku instancji, jeśli oczywiście na podstawie wyraźnego przepisu prawa stronie nie będzie służyła skarga do sądu, bez względu na to czy decyzja będzie dotyczyła sprawy, w której działanie władzy jest skrupowane, czy należy do swobodnej oceny, powinna być zamieszczona klauzula o możliwości wniesienia skargi do N. T. A. Takie objaśnienie ma jedynie na celu zwrócić stronie uwagę, że zasadniczo ostateczne orzeczenia administracyjne mogą być przedmiotem skargi do N. T. A. — a nie przesądzać, czy w konkretnym wypadku stronie takie prawo przysługuje, czy nie. O tem, zgodnie z art. 7 rozporządzenia o N. T. A., decyduje tylko Trybunał, który z urzędu czuwa nad swą właściwością.

Czy brak takiej klauzuli stanowi wadliwość postępowania? Bez względu na to, jednak nieistotną. Jeżeli chodzi o N. T. A., stwierdzić trzeba, że są wyroki, w których nad podnoszeniem w tym przedmiocie zarzutami Trybunał przechodził do porządku, dlatego, że strona w terminie zaskarżyła orzeczenie, np. wyrok z 27.IX 1926 r. L. rej. 1733.

Wydaje się jednak, że przepis art. 76 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym ma wogóle porządkowy charakter. Sprawę tę można bowiem rozpatrywać tylko na tle rozporządzenia o N. T. A. Otóż wedle art. 111 termin dwumiesięczny do wniesienia skargi do N. T. A., przewidziany w art. 57, jest zawity, przywrócenie terminu jest niedopuszczalne. Jeżeli więc strona po niewczasie spostrzeże się, że mogła mieć na orzeczenie władzy skargę do N. T. A., ani fakt braku odpowiedniego

pouczenia ze strony władzy, ani jakakolwiek inna okoliczność nie da je prawa do przywrócenia terminu do wniesienia skargi wobec kategorię postępowania art. 111. Przy wniesieniu zaś skargi w terminie, ewent. zarzut o braku pouczenia, jak już wspominałem, nie będzie istotny.

Art. 77 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym mówi następnie o wypadkach: 1) błędnego pouczenia stron przez władzę bądź co do terminu wniesienia odwołania lub skargi, bądź co dalszego toku instancji, 2) zaniedbania wogóle objaśnienia strony o przysługującym jej prawie wniesienia odwołania lub skargi.

W pierwszym przypadku a) odwołanie lub skarga wniesione w terminie wyznaczonym, chociażby po upływie właściwego terminu ustawowego, uważa się za wniesione w terminie, b) instancja odwoławcza, która odwołanie lub skargę otrzymała, prześle ją do instancji właściwej, która postąpi z niemi tak, jakgdyby one od początku były właściwie skierowane.

W drugim natomiast przypadku strona może w ciągu dwu tygodni od chwili doręczenia lub ogłoszenia jej decyzji zażądać od władzy, która orzeczenie wydała, wydania lub przesłania jej takiego objaśnienia. W tym przypadku termin do wniesienia odwołania lub skargi liczy się od dnia otrzymania przez stronę objaśnienia.

W Zbiorze wyroków z 1932 r. za Nr. 502 A, a także w Gazecie Administracji i Policji Państwowej Nr. 5 z b. r. jest zamieszczony wyrok N. T. A. z 23 lutego 1932 r. L. rej. 1986/29, który może być ciekawym przyczynkiem przy rozpatrywaniu zagadnienia w przedmiocie odszkodowania za przesyłki pocztowe, a ponadto stanowić pewne wyjaśnienie w dziedzinie zagadnień o mylnem pouczeniu o środkach prawnych.

Teza tego wyroku brzmi: „Przepis zamieszczony w art. 27 rozporządzenia wykonawczego z 9 stycznia 1928 r. poz. 167 Dz. Ust. do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 sierpnia 1927 r. poz. 673 Dz. Ust., iż orzeczenie wojewody, dotyczące odszkodowania lub zapomogi za ..., można zaskarżyć do N. T. A. lub wystąpić z powództwem do właściwego sądu, o ile dopuszcza możliwość zaskarżenia decyzji do N. T. A. — jest rozpoczynny z postanowieniem ust. 2 art. 89 cytowanego wyżej rozporządzenia Prezydenta i, jako taki, niema mocy obowiązującej”.

Sytuacja prawna przedstawia się tu analogicznie do postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o odszkodowaniu za przesyłki pocztowe w obrocie wewnętrznym z 1927 r. Przepis jednak wykonawczy w art. 27, obok skargi do sądu przeciw decyzjom wojewody, przewidział też prawo strony do wniesienia skargi do N. T. A. Otóż Trybunał tak z punktu widzenia merytorycznego, jak na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.VIII 1927 r. uznał dotyczący przepis wykonawczy za nieważny.

W świetle omawianego wyroku warto się zastanowić, czy strona od orzeczenia Dyrekcyi P. i T. w przedmiocie odszkodowania za przesyłkę pocztową może odwołać się z powodu wadliwości postępowania do Ministerstwa i czy następnie jest możliwa w takich sprawach skarga do N. T. A.?

Co do N. T. A. należałoby przyjąć, że tenże może zająć jedynie negatywne stanowisko, tj. zn. orzeczenie, które przez właściwe objaśnienie władzy stało się przedmiotem skargi do N. T. A., uchylić lub oddalić skargę, uznając się niekompetentnym. Nadto treść motywów wspomnianego wyroku przemawiałaby za tem, że strona nie może niezależnie od skargi do sądu skarżyć orzeczenia władzy I instancji do władzy wyższej z powodu wadliwego postępowania np. braku uzasadnienia, podstawy prawnej i t. p. a następnie idąc tą drogą, wnieść skargę do N. T. A.

Motywy cytowanego wyroku pokrywają się z zasadą art. 49 rozporządzenia o N. T. A., według którego do zaskarżenia orzeczenia lub zarządzenia przed Trybunałem uprawniony jest każdy, kto twierdzi, że naruszono jego prawo lub obciążono go obowiązkiem bez podstawy prawnej. Według p. 3 art. 58 skarga do N. T. A. musi zawierać oznaczenie wartości sporu z jej uzasadnieniem, a w myśl art. 60 skargi, które nie odpowiadają warunkom wskazanym w art. 58 i 59, przewodniczący izby pozostawia bez rozpoznania.

Zarzut wadliwości postępowania zapomocą skargi do N. T. A. ma raczej bytu, gdy wiąże się z pewnym realnym rozstrzeżeniem prawnym, w przeciwnym razie nie daje legitymacji do wniesienia skargi do N. T. A. Za takim stanowiskiem przemawia kilka wyroków N. T. A., jak np. z 7.V 1925 r. L. rej. 887/24.

Oczywiście przedstawione stanowisko nie przeszkadza, aby nawet w sprawach, które poruszyłem, nie należało postępować

zgodnie z zasadami postępowania administracyjnego. Dotyczy to tak władz I instancji, jak i odwoławczych. Jeżeli chodzi o stanowisko władzy odwoławczej, omówię je na tle jednej sprawy, z którą się niedawno zetknąłem. Na decyzję Dyrekcyi w przedmiocie odszkodowania za przekaz wpłynęło odwołanie do Ministerstwa. Decyzja nie zawierała klauzuli odwoławczej, t. j. nie wskazywała ani terminu, ani trybu, ani władzy do której strona mogłaby się odwołać. Odwołanie wniesione zostało po upływie 14 dni od daty doręczenia decyzji, nawiasem w takim czasie, że wniesienie skargi do sądu byłoby już również spóźnione.

Przy rozważaniu tej sprawy nasunęły się na pierwszy plan dwa momenty: 1) że orzeczenie Dyrekcyi było wadliwe, 2) że strona straciła już termin do wniesienia skargi do sądu. Pierwszym nasuwającym się wnioskiem byłoby pozostawić odwołanie, zgodnie z art. 86 rozporządzenia o p. adm. bez rozpatrzenia z powodu niedopuszczalności odwołania na drodze administracyjnej w myśl art. 14 rozp. Prez. Rzeczp. z 26.VIII 1927 r. o odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe i t. d.

Gdyby przeciw takiej decyzji strona wniosła skargę do N. T. A. zgodnie z tem, co przed chwilą powiedziałem, należałoby przyjąć, że Trybunał skargę by oddalił.

Względy jednak słuszności przemawiały w wypadku niniejszym za uchyleniem wspomnianej decyzji Dyrekcyi. Możliwość uchylenia decyzji niższej instancji ma władza wyższa z tytułu nadzoru. Jeżeli jednak chodzi o wyraźne uprawnienie w tym kierunku władzy wyższej, takie uprawnienie dają tylko przepisy rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym. Stąd też, jakkolwiek dotyczące orzeczenie Dyrekcyi nie miało charakteru aktu administracyjnego — podstawy prawnej do uchylenia tego orzeczenia należało poszukać w powołanym rozporządzeniu o postępowaniu administracyjnym (art. 99).

W związku z zagadnieniami na temat uzasadnienia i klauzuli odwoławczej, poruszyłem już ważniejsze kwestje dotyczące odwołania.

Pozostawiam na boku postanowienia, dotyczące postępowania przy odwołaniach a przejdę do omówienia niektórych zagadnień w przedmiocie prawomocności decyzji i wzruszalności prawomocnej decyzji.

Ostateczna decyzja nie urasta jeszcze w moc prawa, jako taka nie staje się jeszcze bezwzględnie obowiązująca, prawomocna. Kiedyż nią będzie? Ogólna odpowiedź wypadnie: wtedy, kiedy według przepisów strona nie będzie mogła jej zaczepić żadnym środkiem prawnym. W pewnych wypadkach prawomocną będzie już decyzja władzy I instancji; jeżeli strona nie zaczepiła jej w przepisany terminie w drodze odwołania, względnie skargi — po upływie terminu przepisanego do odwołania, wzgl. skargi. Decyzja ostateczna w administracyjnym biegu instancji będzie znów prawomocna, gdy dotyczy kategorii spraw, należących do sfery swobodnego uznania władzy, względnie w innych sprawach, gdy strona nie zaczepiła takiej decyzji zapomocą skargi do N. T. A. Jeżeli chodzi o prawomocność w takim stadium decyzji, należących do swobodnego uznania władzy, prawomocność ta będzie jednak względna, mając na uwadze, co poprzednio mówiłem, że N. T. A. może, wdawszy się na skutek skargi w rozważenie, czy władza nie przekroczyła granic swobodnego uznania, czy zachowała formy postępowania, uchylić taką decyzję.

W końcu prawomocną będzie decyzja, przeciw której strona wniosła skargę do N. T. A., a tenże skargę oddalił.

Prawomocność decyzji możemy rozpatrywać z punktu widzenia formalnego i materialnego. Z pierwszego, stanowi ona proceduralny skutek, że postępowanie zostało ukończone, z drugiego — prawomocna decyzja układa konkretny stosunek w pewien porządek prawny.

Z tego, co przedstawiłem, wynika, że wzruszenia prawomocnej decyzji może mieć tylko wyjątkowo miejsce. Sprawę tę normuje dział XIV rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym.

Według przepisów tego rozporządzenia, decyzje od których nie przysługuje środek prawny, mogą być zmieniane lub uchylane:

- 1) na skutek wznowienia postępowania administracyjnego
- 2) bez potrzeby wznowienia postępowania — z urzędu, a w pewnych przypadkach za zgodą lub na skutek zażalenia stron.

Układ poszczególnych przepisów działu XIV przemawiałby pozornie za tem, że każdy wypadek zmiany lub uchylenia decyzji musi nastąpić na skutek wznowienia postępowania. Interpretacja taka byłaby jednak błędna. Przeciw niej przemawia istota wznowienia postępowania administracyjnego. Z chwilą

kiedy ona zaistniała, trzeba przyjąć, że musi ono pociągnąć za sobą konieczność wydania nowej decyzji. Stanowisko to pokrywa -ię z wyrokiem N. T. A. z 17.I 1931 r. L. rej. 2193, Zb. W. 338 A., którego teza prawna brzmi: „jeżeli na skutek podania strony o wznowienie postępowania władza przedsięwzięła czynności urzędowe, świadczące o wznowieniu, odmowa z uwagi na prawomocność poprzedniego orzeczenia, ponownego rozstrzygnięcia sprawy, przy uwzględnieniu ustaleń wznowionego postępowania, stanowi istotną wadliwość postępowania w rozumieniu art. 19 ustawy o N. T. A.”. W motywach Trybunał przytacza: „wznowienie postępowania administracyjnego, jak to z jego istoty wynika — musi pociągnąć za sobą konieczność ponownego rozpatrzenia sprawy”.

Podkreślona różnica co do warunków, stwarzających możliwość zmiany lub uchylecia decyzji drogą wznowienia i innych przypadków ma duże znaczenie. Przy zmianie mianowicie decyzji na skutek wznowienia postępowania, przedmiotem ewent. zarzutów może być sprawa samego wznowienia postępowania lub treści nowej decyzji. Przy zmianie zaś lub uchyleniu decyzji bez uprzedniego wznowienia postępowania będzie aktualna też sprawa, czy władza miała prawo do uchylecia lub zmiany decyzji, która to kwestja musi odpaść przy wznowieniu postępowania.

W świetle przepisów rozporządzenia o p. a. sprawa wznowienia postępowania administracyjnego przedstawia się następująco:

Art. 95 stanowi: „W sprawie zakończonej decyzją, od której nie służy środek prawny, może nastąpić wznowienie postępowania:

a) jeżeli decyzja została spowodowana przez sfałszowanie lub przedstawienie fałszywego dokumentu, przez fałszywe świadectwo, przekupstwo lub inny czyn karalny sądownie;

b) jeżeli wyjdą na jaw istotne dla sprawy nowe okoliczności faktyczne, które istniały przy wydaniu decyzji, lub nowe środki dowodowe, o ile okoliczności te i środki w toku postępowania nie były znane władzy rozstrzygającej, a nie mogły być wówczas powołane przez stronę zainteresowaną we wznowieniu bez winy tej strony;

c) jeżeli władza administracyjna lub sądowa właściwa do rozstrzygnięcia pytania wstępne (art. 74) zadecydowała o niem w istotnych punktach odmiennie od oceny pytania, przyjętej za podstawę orzeczenia”.

Postanowienie p. c) łącznie z powołanym w nim art. 74 przedstawiłem przykładowo na tle zastosowania art. 24 tymczasowych przepisów służbowych.

Dalsze postanowienia rozporządzenia zawierają pewne szczegółowe warunki pod jakim i może zaistnieć wznowienie postępowania.

Dotyczą one:

- 1) terminu wniesienia podania o wznowienie,
- 2) określenie władzy, do której można podanie takie wnosić.

Mianowicie w myśl art. 96 podanie można wnosić najdalej w ciągu dwu tygodni od dnia, w którym strona domagająca się wznowienia, otrzymała w sposób dający się udowodnić, wiadomość o przyczynie uzasadniającej wznowienie.

Wznowienie postępowania może zarządzić też władza z urzędu.

Jest jednak dalsze ograniczenie w terminie. W obu wypadkach, t. zn. tak na skutek podania strony, jak też z inicjatywy władzy, wznowienie postępowania z przyczyn wskazanych w punktach b) i c) art. 95, może nastąpić tylko przed upływem trzech lat od dnia uprawomocnienia się decyzji; ograniczenia tego niema, jeżeli chodzi o przyczyny podane w p. a) tegoż artykułu.

Podanie o wznowieniu postępowania należy wnieść do władzy, która wydała decyzję w I instancji, a o wznowieniu postępowania rozstrzyga władza, która wydała decyzję w ostatniej instancji.

W decyzji o wznowieniu postępowania władza powinna orzec, jeśli nie może wydać decyzji na podstawie aktów, jakimi rozporządza, w jakim zakresie i w której instancji może nastąpić wznowienie postępowania, przyczem w razie ponownego postępowania władza niema prawa powtarzania poprzednich dochożeń, które nie dotyczą przyczyny wznowienia (art. 97).

Przeciwko odrzuceniu podania o wznowieniu postępowania można wnieść odwołanie do władzy przełożonej, w ciągu 14 dni od zawiadomienia o odmowie.

Przeciwko decyzji wznowiającej postępowanie niema osobnego odwołania (art. 98).

Postanowienia te wymagają omówienia. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy sprawa wznowienia postępowania ad-

ministracyjnego należy do swobodnego uznania władzy, czy do skrupowanego?

Za tą koncepcją przemawiałyby postanowienia art. 95 p. a — c), podające powody uzasadniające wznowienie; jednak ustępu 1 art. 95, który mówi, że wznowienie postępowania „może nastąpić”, osłabia poprzednie zapatrywanie.

Rozstrzygnięcie tej kwestji znajdujemy w wyroku N. T. A. z 5.V 1924 r. L. rej. 611/23, Zb. W. Nr. 389. W tezie prawnej tego wyroku Trybunał wypowiedział się: „przy orzekaniu o wznowieniu postępowania administracyjnego, ocena, czy wyszły na jaw nowe okoliczności faktyczne dla sprawy istotne lub środki dowodowe, których strony nie mogły podnieść w toku postępowania administracyjnego, należy do władzy administracyjnej, która wydała ostateczne orzeczenia, decyzja zaś tej władzy nie może być dowolną, lecz wynikać winna z wyżej poddanej oceny, która znów znajdować się winna w faktycznym stanie sprawy”.

Na postawione więc pytanie możemy odpowiedzieć:

1) władza nie może przejść do porządku dziennego nad podniesionymi momentami we wniesionym we właściwym czasie podaniu o wznowienie, jeżeli te momenty mają znaczenie dla wznowienia postępowania,

2) władza powinna te wszystkie okoliczności rozpatrzyć,

3) ocena jednak tych okoliczności (czy one uzasadniają wznowienie, czy nie), należy do swobodnego uznania władzy z tem tylko, iżby z oceny nie wynikało, że władza niektórych z tych okoliczności nie wzięła pod uwagę.

Kwestja ta była przedmiotem wyroku N. T. A. z dnia 1 czerwca 1931 r. L. rej. 3891/29. W wyroku tym Trybunał uznał że przepis art. 98 ust. 2 o p. a. nie wykluczył możliwości wniesienia skargi do N. T. A. w sprawie wznowienia przez władzę postępowania. Trybunał uznał więc swą kompetencję do rozstrzygnięcia, czy okoliczności wymienione w powołanym artykule zachodzą w konkretnej sprawie rzeczywiście, czy są nowe, czy istniały przy wydaniu decyzji.

Przy wznowieniu postępowania ważną jest kwestja, jak ono oddziaływa na poprzednią decyzję, czy wznowienie uchyla automatycznie tę decyzję, przywracając stan prawny, jaki istniał przed nią, czy też decyzja dawna pozostaje nadal w mocy do czasu ewent. jej zmiany lub uchylecia na skutek nowej decyzji.

Przepisy pod tym względem nie zawierają całkiem wyraźnych zasad. Pewnych wskazówek możnaby się dopatrzeć w p. 2, art. 97, który mówi, że w decyzji o wznowieniu postępowania, władza powinna orzec, w jakim zakresie i w której instancji ma nastąpić wznowienie postępowania. Z treści tego postanowienia wynikałoby, że wznowienie postępowania samo przez się nie przywraca automatycznie stanu przed wydaniem poprzedniej decyzji, lecz że decyduje o tem władza, która, jeżeli chodzi o władzę odwoławczą, może orzec uchylecie tylko swej decyzji, może też uchylić równocześnie także decyzję wydaną w I instancji; może nadto zarządzić całkowite albo też częściowe uchylecie.

Rozporządzenie o p. a. przewiduje nadto, jak już wspomniałem, możność zmiany lub uchylecia decyzji bez uprzedniego wznowienia postępowania, a raczej niezależnie od warunków uzasadniających wznowienie. I w tych przypadkach władza oczywiście może czynić pewne kroki wstępne przed zmianą lub uchyleciem decyzji, sprawa jednak legalności postępowania będzie się tu obracała tylko koło tego, czy władza miała prawo uchylić lub zmienić poprzednią decyzję.

Władza ma ku temu prawo:

1) zawsze, gdy na mocy decyzji strony lub osoby inne nie nabyły żadnych praw; decyzje takie mogą być zmieniane z urzędu tak przez władzę, która je wydała, jak i w trybie nadzoru przez władzę przełożoną; w wypadku tym jest też obojętne, czy decyzja była formalnie prawomocną, czy nie; (art. 99);

2) prawomocne decyzje, na mocy których strony lub inne osoby nabyły pewne prawa, mogą być uchylane lub zmieniane przez władzę, która jej wydała, za zgodą tych stron lub osób, o ile temu nie sprzeciwiają się ustawy (art. 100). Tutaj warunkami do zmiany lub uchylecia decyzji są:

a) by decyzja była prawomocna, t. zn. nie tylko ostateczna w administracyjnym toku instancji, ale niezaskarżalna do N. T. A.

b) by strony lub inne osoby (zainteresowane) na zmianę albo uchylecie decyzji wyraziły swą zgodę,

c) by niezależnie od zgody stron lub innych osób zainteresowanych przepisy ustawy nie sprzeciwiały się zmianie, względnie uchyleciu decyzji.

Ten ostatni moment ma szczególne znaczenie w stosunkach służbowych publiczno-prawnych, które według obowiązujących przepisów mogą być zawiązywane, trwać i być zmieniane tylko według zasad obowiązującego prawa publicznego, zaczem zmiana

decyzji wydanej na zasadzie przepisów takiego prawa, nawet za zgodą stron, będzie niedopuszczalna;

3) władza nadzorcza może w trybie nadzoru uchylić z urzędu bądź z własnej inicjatywy, bądź z skutek zażalenia, jako nieważną, każdą decyzję, która:

- a) wydana została przez władzę oczywiście niewłaściwą,
- b) wydana została bez jakiegokolwiek podstawy prawnej
- c) wywołałaby w razie wykonania przestępstwo sądowo-karne,
- d) jest oczywiście i niewątpliwie niewykonalna,
- e) zawiera wadę powodującą nieważność tej decyzji na mocy wyraźnego przepisu prawa (art. 101).

Zasługuje na uwagę, że w artykule tym jest mowa tylko o uchyleniu, a nie zmianie decyzji. Ma to uzasadnienie w tem, że chodzi o takie decyzje, które posiadają w sobie element nieważności lub szkodliwości;

4) przedmiotowo właściwa władza naczelna może z urzędu uchylić lub zmienić w koniecznym zakresie każdą decyzję prawnomocną, jeśli niepodobna w inny sposób usunąć stanu, zagrażającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu, albo odwrócić ciężkich szkód dla gospodarstwa społecznego; strony dotknięte w swoich prawach przez taką decyzję, mogą żądać od Skarbu Państwa odszkodowania na drodze sądowej (art. 102).

Każdy z tych czterech artykułów (99 — 102) wymagałby szczegółowego omówienia, w pierwszym rzędzie na tle ich interpretacji przez N. T. A.

Spróbuję poruszyć tą drogą choćby najważniejsze zagadnienia, które nawiasem, i dziś jeszcze wymagają niejednego miarodajnego oświetlenia — i pod tym względem spotykamy się co raz z bardzo charakterystycznymi wyrokami N. T. A.

W pierwszym rzędzie zaznaczyć muszę, że N. T. A. jeszcze przed ukazaniem się rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym zajął stanowisko, że prawnomocna decyzja władzy może być w drodze administracyjnej w pewnych przypadkach uchylona. Klasycznym wyrokiem w tej sprawie jest wyrok z 30 marca 1926 r. L. rej. 2059/25/Zb. Wyr. Nr. 921), którego teza opiewa: „decyzje w przedmiocie wymiaru uposażenia funkcyjnarajuszów państwowych, jako wydawane na podstawie przepisów, wymagających w interesie publicznym bezwzględnie ich przestrzegania, nie nabierają wobec władz materialnej prawnomocności, wobec czego mogą być, w razie stwierdzenia błędnego zastosowania przepisów ustawy, poddane rewizji i odpowiednio sprostowane, a to bez względu na ewent. ich formalną prawnomocność”.

Bardzo interesujące są motywy tego wyroku, których nie przytaczam ze względu na ramy artykułu.

Wyrok ten oraz jego motywy, mają obecnie wobec obowiązującego rozporządzenia o p. a., które ściśle precyzuje wypadki, kiedy prawnomocne decyzje mogą być uchylone lub zmienione, wartość historyczną i naukową.

Dodać jednak trzeba, że w dalszych wyrokach Trybunał szedł konsekwentnie po tej linii, np. w wyroku z 11.XII 1928 r. L. rej. 3239/26. Na tem tle było też parę naszych spraw w Trybunale, ostatnia rozpatrzona wyrokiem z dnia 7 stycznia 1933 r. L. rej. 7948/30 (o której zresztą wspominałem, dotyczyła zwrotu nadebranego dodatku ekonomicznego).

Obecnie na podstawie przepisów rozporządzenia o p. a. uchylenie decyzji, wydanej przy zaistnieniu tego rodzaju warunków, jakie przedstawia cytowany wyrok z 1926 r., jest również możliwe, jednak strona proceduralna będzie się miała nieco inaczej.

Przedstawię tę sprawę na podstawie wypadku, z jakim niedawno się zetknąłem: po nadejściu akt z Rosji, dotyczących służby rosyjskiej jednego urzędnika, wyszło na jaw, że urzędnik ten zapołał w swej deklaracji przy wstąpieniu do służby pocztowej polskiej za dużo lat służby rosyjskiej, co miało wpływ na wymiar uposażenia w myśl art. 98 ustawy uposażeniowej. Po stwierdzeniu tego faktu Dyrekcja wystąpiła z wnioskiem o poddanie rewizji poprzednich zarządzeń dotyczących wymiaru uposażenia tego urzędnika, proponując zastosowanie p. e. (art. 101 rozp. o p. a. (wada decyzji), powodująca jej nieważność na mocy wyraźnego przepisu prawa).

Podzielając słuszność stanowiska Dyrekcji co do meritum, należało jednak uznać, że na tle przepisów rozporządzenia o p. a. właściwą drogą winno tu być wznowienie postępowania administracyjnego w myśl p. a) art. 95 (fałszywe świadectwo).

Ten brak różniczkowania między wznowieniem postępowania na mocy art. 95 a zmianą lub uchyleniem decyzji na podstawie art. 99 i dalszych widać nawet w jednym wyroku N. T. A., mianowicie z dn. 17.IX 1931 r. L. rej. 1313/29/Zb. W. 423 A., który zawiera następującą zasadę prawną: „Władza zmieniając

z urzędu na mocy art. 99 rozporządzenia o p. a. poz. 341/28 Dz. Ust. z powodu błędnego zastosowania przepisu ustawy prawnomocną decyzję, a tem samem wznowiając postępowanie, powinna przywrócić naruszone przez pierwszą decyzję prawo od terminu, który był właściwy, przy pierwotnej następnie uchylonej decyzji”.

Jak widzimy Trybunał jako konsekwencję zmiany decyzji na mocy art. 99 upatruje wznowienie postępowania. Nie jest to w żadnym razie wznowienie w rozumieniu art. 95, tem więcej, że jak z przytoczonej tezy widać, zmiana decyzji nastąpiła z powodu błędnego zastosowania przepisu ustawy, a więc warunku, który nie jest przewidziany w art. 95-tym.

Wyrok ten należałoby rozumieć w ten sposób, że zmiana decyzji na mocy art. 99 w skutkach swych powinna być taka sama, jeżeli chodzi o czas a quo działania nowej decyzji, jak przy wznowieniu postępowania

We wspomnianym już numerze „Gazety Administracji i Policji Państwowej” autor (Pokrzywnicki) artykułu „Postępowanie administracyjne w świetle orzecznictwa N. T. A.” podnosi że władze pragnęły korzystać z art. 101 p. e) również i tych wypadków, gdy władze niższe popełniły wadliwość postępowania, bądź błędnie interpretowały przepis prawa”.

Tymczasem uchylenie decyzji z art. 101 może mieć miejsce tylko w przypadkach ściśle tam przewidzianych, i przypadki te, do omówienia których jeszcze powrócę, nie mogą być tłumaczone rozszerzająco.

Tę tendencję władz do rozszerzającego stosowania art. 101 tłumaczył bym nastawieniem w związku ze wspomnianymi wyrokami N. T. A., wydanymi jednak wśród innych warunków prawnych.

Nawiązując jeszcze do art. 99 wspomnę o wyroku z dnia 27.I 1932 r. L. rej. 7168/29 (Zb. W. Nr. 484 A). Art. 99, jak wiemy, mówi o zmianie lub uchyleniu decyzji, na mocy których strony lub osoby inne nie nabyły żadnych praw. Wspomniany wyrok rozstrzyga ważną kwestję, co należy rozumieć przez prawa w myśl powołanego artykułu; otóż Trybunał w wyroku swym idzie dość daleko, mówiąc, że należy rozumieć wszystkiego rodzaju prawa, a więc takie prawa, które powstają przez prawnomocne orzeczenie właściwej władzy, że na danej osobie nie ciąży sporny obowiązek. Prawem nabytem będzie zatem też obowiązek, ściśle określony prawnomocną decyzją.

Przystępując do art. 101 jeszcze raz podkreślę, że skorzystanie przez władzę z punktu b) tego artykułu może mieć miejsce wówczas, gdy decyzja pozbawiona jest całkowicie podstawy prawnej. Zasadę tę wypowiada Trybunał w wyroku z dn. 10.XII 1930 r. L. Rej. 1195, jednakowoż zgodnie z wyrokiem z dn. 4.VI 1930 r. L. rej. 435/30 będzie odpowiadać temu postanowieniu uchylenie decyzji wydanej wbrew „przepisom ustawy”, przyjmując, że decyzji wydanej wbrew wyraźnemu przepisowi brak jest tem samem jakiegokolwiek podstawy prawnej.

O tem, że punkt e) art. 101 należy tłumaczyć literalnie również wspominałem; zasadę tę potwierdza wyrok N. T. A. z 8 marca 1932 r. L. rej. 3823/30, który głosi, że uchylenie prawnomocnej decyzji w oparciu o ten przepis może mieć miejsce tylko w tych wypadkach, gdy nieważność decyzji jest wyraźnie przewidziana w danym konkretnym przepisie prawa przez zamieszczenie t. zw. klauzuli nieważności.

Artykuł 101 nietyle może nasuwać wątpliwości co do znaczenia poszczególnych jego punktów, jak z uwagi na postanowienie, że władza w tych wypadkach „może uchylić każdą prawnomocną decyzję”.

Podnoszą się mianowicie zarzuty wadliwości takiej konstrukcji; skoro bowiem okoliczności wymienione w punktach a) do e) czynią decyzję nieważną, temsamem uchylenie jej nie powinno być pozostawione uznaniu władzy (przez użycie słowa „może”).

W sprawie tej odsyłam chętnych do bardzo ciekawych komentarzy Dr. Jana Morawskiego do wyroku N. T. A. z 2 marca 1932 r. L. rej. 4445/30 i Romana Hausnera do wyroku z 23 kwietnia 1932 r. L. rej. 4523/30, zamieszczonych w Nr. 3 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych” z b. r., jak również do wspomnianego już artykułu Pokrzywnickiego, zamieszczonego w Nr. 6 Gazety Administracji i Policji Państwowej.

W związku z temi wątpliwościami pozostaje również do dyskusji postanowienie art. 103, mówiącego, że niewykorzystanie przez władzę uprawnień, wynikających z art. 101, nie może być przedmiotem skargi. Pokrzywnicki w swym artykule dochodzi do wniosku, że ustawodawca w art. 103 nie miał na myśli skargi

do N. T. A., lecz skargi w postępowaniu administracyjnym, co jednak nie wydaje się trafne.

Oczywiście, że Trybunał na podstawie kompetencji, jakie daje mu rozporządzenie o N. T. A., w granicach, o jakich poprzednio mówiłem, zabiera i będzie zabierał niejednokrotnie głos w tej sprawie, ale ubocznie, tak, jak np. w sprawach należących do sfery swobodnego uznania władzy.

Na podstawie dotychczasowej judykatury N. T. A. trudno wypowiedzieć się obecnie o jego stanowisku w tej sprawie, w cytowanym np. wyroku z 2 marca 1932 r. teza prawna głosi, że orzeczenie wydane bez jakiegokolwiek podstawy prawnej „może” być na zasadzie art. 101 p. b) rozp. o p. a. uchylone nawet w razie, gdy nie jest pod względem formalno-prawnym wadliwe. W tym jednak wypadku słowo „może” użyte zostało jako podkreślenie uprawnienia władzy, które strona zakwestjonowała.

Ze swej strony dodałbym, że poruszone zagadnienie jest więcej zagadnienia teoretycznego. Nie zaprzeczając, że konstrukcja art. 101 a także art. 102 mogłaby być inna, można jednak przyjąć, że w praktyce niewątpliwie, jeżeli władza nadzorcza spotka się z wypadkiem nieważności decyzji, z jednego z powodów, o którym mówią dotyczące postanowienia, decyzję tego rodzaju uchyli; częściej też będą aktualne sprawy i spory, co zresztą widać, czy władza miała prawo korzystać z przysługujących na podstawie tych artykułów uprawnień, a nie czy miała obowiązek.

W tem też znaczeniu należałoby pojmować art. 101, t. zn., że użyte w niem słowo „może” nie przesądza braku znaczenia decyzji niezyciowej, jako nieważnej, np. wydanej przez Dyрекcję Dróg Wodnych w sprawie obywatelstwa. albo przez urząd p.-t. w sprawie pozwolenia na broń i t. p.; natomiast przy innych decyzjach życiowo możliwych należałoby przyjąć, że uznanie ich za nieważne z jednej z przyczyn, przewidzianych w art. 101, nastąpi wówczas, kiedy władza równocześnie uchyli takie decyzje.

Zgodzić się bowiem trzeba, że w życiu spotyka się z szeregiem decyzji, co do których można dyskutować, czy zawierają one wadę z art. 101, czy nie. Nie negując zatem, że obecna struktura art. 101 nie jest całkowicie szczęśliwa, nie można zaprzeczyć, że nałożenie bezwzględного obowiązku na władzę uchylenia decyzji z jednej z przyczyn przewidzianych w art. 101, nie byłoby też idealnym na tle takich sytuacji, gdzie najpierw trzeba by się wogóle zastanowić, czy decyzja obciążona jest wadą uzasadniająca jej nieważność.

Stąd też w odniesieniu do takich wypadków pozostawienie swobodnej ocenie władzy prawa uchylenia decyzji ma swój uzasadniony życiowy cel.

Te same uwagi można odnieść do art. 102, który co do skutków uchylenia lub zmiany decyzji przewiduje nadto odszkodowania dla strony, na rzecz której wydaną decyzję następnie uchylono.

Nie wynika jednak, aby uchylenie decyzji na podstawie art. 101 wzgl. innych nie pociągnęło nieraz konieczności wypłaty odszkodowania. To prawo strony wynikać będzie w pierwszym rzędzie z art. 121 Konstytucji, który stanowi, że każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej, przez działalność urzędową niezgodną z prawem lub obowiązkami służby.

O ile jednak w wypadkach uchylenia decyzji z art. 101 można dochodzić szkody przed N. T. A., o tyle w wypadku z art. 102 przed sądami cywilnymi.

Na tem skończyłbym swój odczyt. W uzupełnieniu tego, co powiedziałem, chciałbym podkreślić znaczenie wyroków N. T. A. Nie są one źródłem prawa. Z uwagi jednak, że raz wypowiedziane mi przez Trybunał zasadami prawnymi, tenże i w innych analogicznych sprawach będzie się kierował, zaznajamianie się z wyrokami N. T. A. jest dla praktyków administracyjnych niezbędne.

PRZEGLĄD PRASY.

Nr. 6 „*Annales des Postes, Télégraphes et Téléphones*,” omawia stosunki pocztowe we Francji w czasie rewolucji. Przesyłki pocztowe były poddawane wówczas specjalnej kontroli, wykonywanej przez komisarzy, szczególnie korespondencja do i od osób podejrzanych, za jakie uważano głównie emigrację. Bardzo często treść przeglądanej korespondencji była powodem spraw wytaczanych przez trybunały rewolucyjne. Autor podaje nawet przykład wyroku śmierci na tle antyrewolucyjnej korespondencji.

Nr. 24 „*Deutsche Verkehrs Zeitung*” omawia kurs psychotechniczny, urządzony w dniach 8—13 maja w głównym zarządzie pocztowym. Następnym artykuł zajmuje się zagadnieniem wielkiego programu pracy. Celem usunięcia bezrobocia rząd wydał 1.VI b. r. rozporządzenie, usiłując doprowadzić do pożądanych rezultatów drogą dostarczenia pracy, ulgami podatkowymi w zakresie wyrobu czy naprawy sprzętów i maszyn krajowego wyrobu, zwolnieniami od kar za zaległości podatkowe, zatrudnieniem sił kobiecych w gospodarstwach domowych oraz popieraniem małżeństw. Młodym ludziom pragnącym zawrzeć małżeństwo udzielać się ma na ten cel bezprocentowych pożyczek do 1000 marek, spłacalnych na bardzo dogodnych warunkach. Pożyczki udzielane są w bonach, za które można nabyć przedmioty urządzenia domowego. Fundusz na ten cel ma powstać z nadwyżek podatkowych ludzi stanu wolnego. Pożyczki udzielane są pod warunkiem, że przyszła pani domu w ostatnich dwu latach była przynajmniej przez 6 miesięcy w stosunku pracy oraz zobowiąże się nie przyjmować pracy, jak długo mąż zarabia ponad 125 marek miesięcznie.

Dalszy artykuł mówi o „służbie pracy”. Służbie tej mają podlegać wszyscy młodzi Niemcy. Niezależnie od robót, do których mają być oni użyty, przechodzą oni przedtem przeszkolenie na które składają się ćwiczenia fizyczne, nauka prahistorji, historii, wiedza o ojczyźnie i rasie oraz nauki ekonomiczne. Niedzielne wycieczki do miejsc historycznych mają zacieśnić węzły z narodem. Naukę prowadzą instruktorzy odpowiedzialni za tok wyszkolenia. Projektuje się zwiększenie siły produkcyjnej rolnictwa przy pomocy tych kadr roboczych, które mają być użyte przy naprawie dróg, osuszaniu moczarów, uprawie nieużytków i t. p. Ostatni artykuł mówi o nowej organizacji niemieckiej wyższej uczelni dla polityki. Chodzi o uzgodnienie programu

i nastawienia szkoły z zasadami nowego kierunku życiowego Niemiec.

Nr. 6 „*Union Postale*,” omawia zebranie się w Ottawie 18 maja b. r. Komisji Przygotowawczej dla opracowania wniosków, przedstawionych przez zarządy pocztowe, na Kongres Pocztowy w Kairze. Komisji przewodniczy F. H. Williamson przewodniczący Kongresu Londyńskiego. Skład Komisji stanowią delegaci zarządów: Niemiec, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Belgji, Kanady, Hiszpanji, Francji, Anglii, Włoch, Japonji, Holandji, Szwecji, Szwajcarii, Związku Sowieckiego, Urugwaju i wicedyrektor Biura Berneńskiego. W Komisji zasiadają prócz tego za zgodą większości zarządów delegaci Argentyny i Kolumbji w charakterze obserwatorów. Po wymianie grzecznościowych przemówień między ministrem poczty Kanady jako gospodarzem i przewodniczącym w imieniu gości, Komisja podzieliła się na 3 podkomisje i przystąpiła do prac.

W dalszej części opisane są różne typy maszyny „*Transorma*” do dzielenia korespondencji. Treść opisów uzupełniona ilustracjami.

Następny artykuł Marc'a Henriond'a sekretarza Biura w Bernie przedstawia rozwój stosunków pocztowych francusko-szwajcarskich od XIII wieku do 1815 r. Artykuł ma wartość historyczną.

Nr. 6 „*Archiv für Post und Telegraphie*,” zawiera wspomnienie poświęcone zmarłemu 9.VI b. r. sekretarzowi stanu Pawłowi Teucke, wybitnemu urzędnikowi pocztowemu. Następnie w obszernej rozprawie, ilustrowanej wykresami graficznymi, przedstawione jest powstanie i rozwój związkowej kasy pogrzebowej urzędników pocztowych.

Nr. 25 „*D. V.-Z.*,” przedstawia rozwój tele- i radjokomunikacji światowej w roku 1932. Następnie dość interesujący artykuł o tajemnicy znaczków pocztowych. Autor wychodzi od tajemnicy listowej i znajduje, że znaczek jest nie tylko potwierdzeniem uiszczoności porta, ale może być używanym do różnych innych celów. Np. w czasie wojny miały znaczki być używane w celach szpiegowskich przez łączenie ich w grupy wedle kolorów, wartości, nazw krajów, liter początkowych i t. p. w formie niewinnych przesyłek między filatelistami. Szczególnie Szwajcарja miała być terenem takich operacji.